Nr. 281. Wtorek 6 Listopada 1877. Rok 67

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów.
Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 2.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 cent. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty.

Zaproszenie do przedpłaty.

Za listopad w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct.

Na Gazetę z Przewodnikiem w miejscu 1 zł. 30 ct., pocztą 1 zł. 65 ct.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 6 listopada.

Wydane hasło przyspieszenia ugody przestrzegane jest na całej linii parlamentarnej. W jednym i drugim parlamencie czuć się daje tętno żywego ruchu, a kwestye, które długi czas pozostawały w stagnacyi, dojrzewają naraz i szybko. Niespełna sześć tygodni pozostaje Radzie państwa na załatwienie, na wyczerpanie programu, który mieści w sobie tyle przedmiotów, że dałaby się niemi wypełnić kilkumiesięczna sesya wśród normalnego toku czynności. Sprawa budżetowa nie została jeszcze skazana na opóźnienie, ale grozi jej to teraz w wysokim stopniu. Niedawno przedstawialiśmy, że nie będzie to ani klęską finansową ani błędem politycznym, jeżeliby w tym tak wyjątkowym dla Rady państwa roku, budżet nie został tak wcześnie uchwalony, by już z nowym rokiem wszedł w życie w skończonej formie ustawy. Byłoby to tylko chwilowe zwichnienie ustalonego od kilku lat porządku, który już w następnym roku może być zupełnie przywrócony.

Dziś ma być ogłoszona nominacya gabinetu urzędniczego we Francyi, z Pouyer-Quertierem jako prezydentem a byłym ambasadorem wiedeńskim Vogué jako ministrem spraw zagranicznych. Nazwano ten gabinet urzędniczym, chyba dlatego, ażeby w formie zrobić ustępstwo dla republikanów, a rzecz samą zostawić w danym stanie. Pouyer-Quertier jest zdeklarowanym konserwatystą, a gdy ustępował z gabinetu Thiersa, zarzucano mu nawet, że oddał się zupełnie bonapartyzmowi. Także i Vogué nigdy nie należał do republikańskiego stronnictwa, chociaż dotąd nie zamanifestował stanowczo swoich sympatyj dla jednej z frakcyj konserwatywnych. Gabinet nowy stanie przed Izbą spokojnie, bo nikt go przecież nie pociągnie do odpowiedzialności za to, co uczynili ks. Broglie i p. Fourtou. Ale gabinet ten jest prowizorycznym tylko, a w chwili ukonstytuowania się nowej Izby pewnie wypłynie kwestya mianowania innych ministrów. Kto będzie następcą p. Pouyer-Quertiera? Marszałek Mac-Mahon nie może się teraz żalić na brak doradzców, ma ich bowiem tyle, że mógłby z nich utworzyć dziesięć nowych gabinetów. Jeden z tych doradzców wystąpił z propozycyą mianowania Gambetty ministrem-prezydentem, tego samego Gambetty, który jeszcze nie odsiedział kary więzienia, nałożonej nań za mowę obrażającą prezydenta republiki. Zakrawa to na żart niewczesny, ale tylko dla tego, że Gambetta został zasądzony za obrazę marszałka. Gdyby nie ten fakt, rada ta miałaby pewne znaczenie, byłaby nawet godną uwzględnienia. Przypatrzmy się tylko obecnemu przesileniu francuskiemu ze stanowiska faktów niezbitych, a niepodobna nieuznać, że powołanie do steru Gambettystów byłoby dla obu stronnictw walczących równie pożądanem wycofaniem się z przykrej sytuacyi. Gambettyści już dwa razy weszli do Izby z taką większością głosów, że według wszelkich prawideł parlamentarnego systemu im tylko należy się panowanie. Dopóki Gambettyści nie stali u steru, dotąd marszałek Mac-Mahon nie może śmiało powiedzieć, że wyczerpnął już wszelkie środki podyktowane mu przez przymusową sytuacyę. Dla konserwatystów wypadek taki nie powinien być klęską, bo są oni przekonani, że z gabinetem Gambettystów rządy są po prostu niemożliwe. Albo przekonanie to jest słuszne i na jasnym poglądzie oparte, a w takim razie im prędzej Gambettyści dostaną się do steru i skompromitują się zupełnie, tem lepiej dla konserwatystów, albo przekonanie to jest tylko udanem, a w takim razie nie wiele na tem zyskają konserwatyści, jeżeli jeszcze kilka miesięcy powstrzymać zdołają konieczność nieuniknioną. Większe prawdopodobieństwo przemawia za tem, że rządy Gambettystów mogą być tylko przemijającym epizodem, po którego upływie Francyi otworzyłyby się oczy w sposób złowrogi dla republiki. Gambettyści są dotąd groźni i potężni, dopóki po ich stronie stoją masy ludności, nie zdające sobie sprawy ani z swoich dążności, ani z celów ostatecznych, ale ożywione zawsze przekonaniem, że Gambetta wywróci obecny stan rzeczy i stworzy nowy, pomyślniejszy od dawnego, choćby tylko dla tego że będzie nowy. Gambetta stracił już wiele na swej popularności po zeszłorocznych wyborach, gdy nietylko nie forytował lecz owszem usuwał z porządku dziennego głośną sprawę amnestyjną. Gambetta jako minister-prezydent musiałby wejść w kolizyę z swojemi przekonaniami, jeżeliby chciał zapobiedz dalszemu upadkowi własnej popularności. Zapomnieć o własnem przekonaniu znaczyłoby dla Gambetty tyle, co inaugurować panowanie radykalizmu, pozostać wiernym przekonaniu znaczyłoby tyle, co zerwać zupełnie z żywiołami skłonnemi do skrajności, a więc stracić obecną większość w kraju. Po ministerstwie Gambetty musiałby w pierwszym razie nastąpić zamach stanu, a w drugim razie nowe wybory wydałyby już niezawodnie większość konserwatywną.

Wszyscy uczestnicy ostatnich pogłosek pokojowych umywają ręce, jakgdyby dopuścili się jakiej zdrożności. Lord Derby zapewnia, że nie myślał o pośredniczeniu między Rossyą a Turcyą, Turcya wypiera się uroczyście wszelkiej skłonności do zawarcia pokoju, Rossya zaś nie potrzebuje zaprzeczać, bo rzeczywiście nie zrobiła żadnego kroku pokojowego. Sam fakt, że dopiero po dwóch tygodniach wszyscy zaczęli się wypierać intencyj pokojowych dowodzi, że intencye takie istniały, że co najmniej Layard w tym kierunku badał usposobienie w kompetentnych kołach a Turcya bynajmniej nie zniechęcała go do tych usiłowań. Dzisiejsze zaprzeczenie zwłaszcza angielskie nie wydaje się prawdziwem ale nie szkodzi interesom pokojowym. Jeżeli Anglia zrobiła jaki krok w tej mierze i spostrzegła wcześnie niebezpieczeństwo fiaska, nie mogła postąpić sobie roztropniej jak tylko wypierając się wszelkiej solidarności z Layardem. Anglia musi szanować swoją powagę, która w każdym razie odegra wielką rolę w rokowaniach pokojowych a pewnie zblakłaby znacznie, jeżeliby w porze niestosownej została w grę wprowadzona. Gdyby nawet bezpośrednie doniesienia z Konstantynopola nie potwierdzały, że w ostatnich czasach krzątano się około kwestyi pokojowej, to wynikałoby to z ostatnich głosów berlińskich, które upatrzyły już kompensatę dla Rossyi w zawojowanej wrzekomo Armenii. Berlińska prasa jest nadto ostrożna w sprawie wschodniej, ażeby tak wcześnie oznaczała kompensatę wojenną. Propozycya zabrania Armenii tylko w tej chwili a więc tylko

---

12)

KONKURENT PANNY ANNY

OBRAZEK OBYCZAJOWY

przez

Autora „Kłopotów Starego Komendanta".

(Ciąg dalszy).

Oniemiały, przygnębiony nasz bohater nie miał odwagi ruszyć się z miejsca. Zapatrzywszy się w jeden punkt na podłodze, blademi ustami gryzł niemiłosiernie wąsy, a rondo kapelusza biegało niby kółko od kołowrotka...

— No i cóż? — dał się słyszeć ciekawy głos Anusi, która zobaczywszy, jak ojciec z odkrytą głową biegł szybkim krokiem na podwórze domu, zaniepokojona wpadła do bawialnego pokoju.

— Ojciec jest prostak i bez serca! — zdołał odpowiedzieć, nie patrząc się na przestraszoną twarzyczkę dziewczęcia. — Obraził się o coś, dalibóg, że nie rozumiem nawet o co, i o mało że mię nie wyrzucił za drzwi... Jakże tu po ludzku rozmawiać z takim pasyonatem?

— Panie Brunonie, proszę cię posłuchaj mię — rzecze dziwnie niespokojna Anusia, biorąc go prędko za obie ręce i patrząc mu bystro w oczy — powiedz mi tak, jak przed panem Bogiem, kochasz mię?

— Do śmierci moja droga — odpowiada, siląc się na bardzo czułe spojrzenie. — Ale sama widzisz, chcą nas rozłączyć!...

— Wracaj pan do domu i bądź dobrej myśli — mówi Anusia z energicznie błyszczącemi oczyma. — Ja natychmiast idę do tatki, on mię kocha i mam nadzieję, że nie odmówi... Jeden Bóg widzi, co mię to będzie kosztować taka prośba, ale jestem zdecydowana — kończy, ocierając łzy mimowoli spadające z oczu.

— A jakże ja się dowiem, mój aniele?

— Jutro dam znać, a jeszcze lepiej poczekaj pan na mnie na cmentarzu koło kościoła, tam, gdzie stoi dom z zielonym ganeczkiem... Bądź zdrów, panie Brunonie... Nie martw się, ja zawsze twoja.

Pan Korzeniowski miał to do siebie, że był pasyonatem, gdy zmiarkował więc, że niepodobna mu pohamować swego gniewu, wybiegał na dwór i chodził, chodził, głośno myślał, a gdy i to nie pomagało, rzucał czapką o ziemię. Uchowaj Boże wtedy zbliżać się do niego z jakim interesem, a tembardziej z jakąś perswazyą. Oczy jego wtedy, wystąpiwszy mu na wierzch głowy, bladły do niepoznania, a miały tak dziko przerażające spojrzenie, że każdy truchlał w obawie, że utracił zmysły. Nieboszczka żona wiedziała o tem, i wszyscy domownicy znali tę naturę pryncypała, że tak potrzebuje wylatać się i wysapać z pół godziny, że przynajmniej dziesięć razy musi rzucić czapkę o ziemię i dziesięć razy ją podnieść, i że wraca dopiero wtenczas, gdy siła woli nad gniewem zapanuje.

I tym razem odbywała się ta sama historya na dziedzińcu jego domu, a choć to noc była ciemna, jednak Anusia przyłożywszy twarzyczkę do szyby, śledziła niespokojna cały przebieg furyi ojcowskiej. Nareszcie podniósłszy ostatni raz czapkę, zaczął jej się przypatrywać i powoli obcierać z kurzu, co było najlepszym znakiem przechodzenia gwałtownej burzy.

Rzeczywiście trzeba mieć lat ośmnaście i kochać tak jak kochała Anusia, żeby potem wszystkiem co zaszło, i po gniewie ojca, zdobyć się na tyle odwagi i chcieć prosić go o pozwolenie pójścia za Brunona. Z natury będąc łagodnego temperamentu i wśród takich okoliczności, jakie jej się dotąd nie przytrafiły, biedne dziewczę było już tak przygnębione, że nie mogąc płakać, usiadło w ciemnym zakątku bawialnego pokoju, i z febrycznem drżeniem oczekiwało powrotu ojca.

Jakoż niedługo wolnym krokiem, ze schyloną głową wszedł stary kupiec, oczyszczając starannie czapkę, a w drugich drzwiach jednocześnie pokazała się ciotka Salomea.

— No chwała Bogu — rzecze rozglądając się dokoła — przecie sobie poszedł....

— Kto? — zapytuje siostra.

— A ten woniejący fanfaron!

— Ja nie rozumiem, dlaczego on się panu bratu nie podobał?

— Dlaczego? dlatego, że to jest całą gębą... furfant! — rzecze podniesionym głosem.

— Dziwna rzecz, człowiek wykształcony....

— To mi wykształcony, że nie wie nawet tego, jak należy mówić ze starszymi od siebie.

— Edukacyę kończył w Warszawie...

— To niech sobie tam jedzie!

— Taki miły, prawdziwie salonowy mężczyzna...

— Dajże mi ty pokój z tą swoją salonowością! — rzecze szorstko Korzeniowski — Komu to sądzić o salonowości? Co ty się znasz na tem? Siedziała parę lat w Radomiu, i zdaje jej się, że jest salonową damą. Ttu! wstydziłabyś się z tem występować przedemną....

— Jednak mój bracie....

— No, no, już ty mię nie będziesz uczyć... A ty Anusiu — zwracając się do córki — czego tam siedzisz zasępiona? Co to jest?... płaczesz, cóż to znów za moda?

— Tak sobie, proszę tatki...

— No, ale o co idzie?

— Mam swoje zmartwienie, proszę tatki.

— Jakie zmartwienie? Nic o tem nie słyszałem!

— Mój tatko — odzywa się przybiegając do kupca z bardzo pokorną i błagalną miną — nie będzie się tatko gniewał?

— Nie będę... no mów!...

— Mój tatko drogi, ja jego kocham! — szepnie ledwo dosłyszanym głosem, chwytając starego za rękę.

— Kogo? tego fanfarona! — zawoła kupiec odsuwając się od niej i chowając obie ręce do kieszeni surduta..

— Ja bez niego żyć nie mogę! Wolę umrzeć, niż iść za kogo innego...

— Co tobie, co tobie dziewczyno? — mówi stary, hamując widocznie swoje uniesienie. — Zastanów się, co ty mówisz?

— Ja już proszę tatki myślałam nad tem całe dnie i noce, myślałam, nie zamknąwszy powiek... a jednak bez niego nie ma dla mnie szczęścia... Czuję, że to może nie dobrze, ale cóż ja biedna poradzę... Przyjdzie mi chyba wypłakać oczy i umrzeć...

— Panie bracie — występuje z interwencyą Salomea — nie bądź tak srogim, toż to jedyne twoje dziecko....

— Tylko ty mi się nie wtrącaj! — ofuknie, błyskając oczami Korzeniowski — Anusiu, czy to się godzi zasmucać tak starego ojca?... Wyrzuć te brednie z głowy, otrząś się.... Widzisz, że ja cię tak kocham i chciał-

w razie bezzwłocznego zawarcia pokoju miałaby jaką taką podstawę. Jeżeli zaś w tej chwili nie toczą się żadne rokowania o pokój, mowa o zaborze Armenii brzmi nadto śmiało. Wszakżeż już w czerwcu wojska rossyjskie stały tam, dokąd dziś dotarły a przecież w miesiąc później musiały nawet od Karsu odstąpić. Czyż wojna obecna nie jest jednym szeregiem niespodzianek? Któż więc może jej dziś zapowiadać, że Rossyanie z pod Köprikoei zdążą wprost do Erzerum a nie jak w lipcu do Aleksandropola?

KORESPONDENCYE

Sulina, 20 października.

(R) U nas w Sulinie powtórzyła się bajka o owym pasterzu, który tyle razy alarmował fałszywie okrzykiem: „wilk, wilk!“ aż w końcu przestano wierzyć w istnienie wilka. Tak często powtarzano tu: „idą, idą“, a zawsze bezpodstawnie, że w końcu zaprzestano wierzyć w pojawienie się Rossyan pod Suliną. Aż tu naraz rozbiegła się w poniedziałek d. 8 października o godzinie 4 z południa wiadomość po mieście, że pewna liczba statków rossyjskich rozmaitej wielkości płynących z wodą od strony Tulczy, pokazała się na Dunaju. Równocześnie pojawił się na północnym jego brzegu i oddział rossyjskiego wojska, który lasami wyspy Lety przeszedł niepostrzeżony.

Miasto Sulina i najważniejsze tureckie baterye położone są na lewym brzegu delty dunajskiej, ale i na prawym brzegu znajduje się kilka bateryj i nieco wojska, strzegącego wyspy Lety. Na jeden to jego posterunek natknęła się awangarda rossyjska, ale po kilku zamienionych strzałach, cofnęła się spiesznie, a że i noc zapadła, nie przyszło dnia tego do żadnej dalszej akcyi.

Dopiero w nocy dały się w górnej części miasta słyszeć strzały działowe i ręcznej broni. Pochodziły one z pancerników tureckich i nadbrzeżnych bateryj a wymierzone były na statki rossyjskie, które się uwijały po rzece, czy to w celu zrobienia planu do jutrzejszego ataku, czy też dla zarzucenia torpilów, co było więcej prawdopodobne, jak się to nazajutrz okazało.

Dnia 9 października o godzinie 8 rano pojawiła się w oddaleniu rossyjska flotyla, złożona z pięciu czy sześciu remorkerów, i siedmiu lub ośmiu innego rodzaju stateczków parowych. Admirał Hassan basza w urzędowym swoim raporcie podaje wprawdzie, że składała się ona z sześciu wielkich *schleperów* drewnianych, ośmiu łodzi torpilowych, pięciu „much“ parowych, dwóch pływających bateryj, i dwóch pancerników, co razem wynosiło 25 statków, uzbrojonych dwudziestu moździerzami i działami systemu Brodul. Może być, że taka była siła owej flotyli; oczy profanów nie mogą dojrzeć wszystkiego tak dobrze, jak admiralskie lunety, ale mniejsza o to. Trzymajmy się faktów.

Po godzinie 8 rano odbił z Suliny parowy statek *Kartal*, należący do kompanii żeglugi ottomańskiej na Dunaju, płynąc w górę pod wodę. Około godziny 9 zawezwał pomocy. Wysłano w skutek tego drewnianą kanonierę *Suneh*, uzbrojoną czterema działami, na ratunek zagrożonego *Kartala*. Wypłynęła ona o pół do dziewiątej z portu, a po upływie kwadransa poszła w powietrze i na dno rzeki. Turcy twierdzą wprawdzie, że to nieostrożność służby spowodowała eksplozyę, ale prawdopodobniejszą jest, że kanonierka wysadzoną została jednym z torpedów założonych przez owe uwijające się w nocy statki rossyjskie.

Nieszczęśliwa kanonierka roztrzaskaną została w drobiazgi. Z załogi znaleziono dwóch ludzi zabitych, siedmiu ciężko rannych, dziesięciu nie zdołano odszukać.

W czasie tej katastrofy trzy statki rossyjskie wysunęły się naprzód, a zająwszy pozycyę o cztery mile angielskie powyżej Suliny, rozpoczęły ogień przeciw pancernikom tureckim, stojącym w wyższej części portu. Znajdowało ich się tam dwa; drugie dwa stały na kotwicy w dolnej części portu. Owe dwa w górnym porcie *Hefzi Rahman* i *Mukademei-hair*, jako bliżej położone wystawione były oczywiście więcej i niebezpieczniej na ogień dział rossyjskich, które jednakże, mimo wielkiego mnóstwa wyrzuconych pocisków, żadnej im nie wyrządziły szkody, bo pociski te z powodu odległości nie dosięgały celu. Jeden jednak z tych trzech statków podpłynąwszy bliżej portu, zaczął z lepszym skutkiem strzelać tak na pancerniki tureckie, jak i na górną część miasta, zamieszkaną prawie wyłącznie przez Turków, nazywającą się też dla tego turecką *machalą*. Szkoda jednak wyrządzona temi strzałami, bardzo była małą, ogranicza się na zburzeniu kilku domów drewnianych, z jakich *machała* ta przeważnie się składa.

Dwa pancerniki tureckie górnego portu odpowiedziały artyleryi rossyjskiej dwudziestu strzałami, ale przekonawszy się, że i ich pociski nie dosięgają celu, zaprzestały ognia. I ze strony rossyjskiej ustało bombardowanie dnia tego już o godzinie 10 a to z powodu rzęsistego deszczu i gęstej mgły, która się nagle podniosła. Dopiero o pół do drugiej, korzystając właśnie z tej mgły podsunęła się baterya polowa rossyjska, po drugim brzegu rzeki, w pobliże dolnego portu i rozpoczęła ogień przeciw dwom, stojącym w nim pancernikom tureckim *Nedżimi-Szefket* i *Muini-Zafer*, ale tak samo bezskutecznie, z powodu zbyt wielkiej odległości. Na tem skończyło się bombardowanie dnia tego.

Nazajutrz, w środę, dał się z brzaskiem dnia słyszeć huk działowy z przeciwnego brzegu rzeki, po którym nastąpiła gęsta strzelanina ręcznej broni. Palba ta pochodziła w skutek pojawienia się oddziału rossyjskiego, złożonego z piechoty, z kozaków i jednej bateryi polowej, który tak samo, jak dnia poprzedniego, podsuwał się lasami wyspy Lety pod miasto, a napotkawszy się z posterunkiem tureckim, rozpoczął z nim bój, w którym Turcy, poznawszy przeważną liczbą nieprzyjaciela, nie mogąc skutecznego stawić oporu, cofali się pod osłoną nadbrzeżnej bateryi i dwóch, wyżej wzmiankowanych pancerników, które nacierających Rossyan rzęsistym gradem kul tak serdecznie przyjęły, że pole to wnet okryło się mnóstwem poległych i rannych. Byłem naocznym świadkiem tej całej afery, przypatrując się jej z wierzchołku *fanaru*, t. j. latarni morskiej, na której udało mi się wygodną zająć pozycyę.

Walka lądowa ustała o godzinie 7, po czem rozpoczęły bombardowanie trzy naprzód wysunięte statki rossyjskie, które w czasie nocy podpłynęły na taką odległość, że pociski ich dosięgały tym razem pancerników tureckich w górnym porcie, i to, zdaje się, dość skutecznie, skoro *Hefzi-Rahman* po kilku strzałach wycofał się do odleglejszego portu dolnego, a na placu boju pozostał tylko sam pancernik *Mukkademei-Hair*.

Statki rossyjskie strzelały dnia tego z odległości 5000 metrów. Pociski ich dosięgały miasta i padały w bliskości zabudowań internacyonalnej komisyi Dunaju, żadnej z tem wszystkiem nie wyrządziwszy szkody i nie zapaliwszy ani jednego budynku, co tem więcej zadziwienia godne, że wyrzuciły one takich pocisków około 3000.

Ogień ustał nareszcie około godziny 5 wieczorem — i na tem skończyła się akcya dnia trzeciego.

Następnego dnia, 11 października, we czwartek, padał niezmiernie ulewny deszcz i podniosła się bardzo gęsta mgła. Sądziliśmy, że to dlatego nie dał się słyszeć ani jeden strzał ze strony rossyjskiej. Tymczasem pokazało się dopiero pod wieczór, że owe trzy statki odpłynęły w górę, a w czasie nocy cała flotylla rossyjska opuściła zajęte poprzednio stanowisko, cofając się w górę Dunaju, ku Tulczy.

I w taki sposób zakończyło się owe bombardowanie Suliny, które w skutkach okazało się przedsięwzięciem zupełnie chybionem. Możnaby przypuszczać, że Rossyanie co innego mieli na celu, niż bombardowanie. Chcieli oni raczej, takie jest ogólne mniemanio, ściągnąć z sulimskiego portu tureckie pancerniki w Dunaj, gdzie byłyby mogły doznać losu, jaki spotkał kanonierkę *Suneh*, wysadzoną w powietrze. Przezorne pancerniki nie dały się wciągnąć w zasadzkę. Ale zasługa za to nie spada na żadnego z komendantów floty tureckiej; bo dziwnym zbiegiem okoliczności żaden z nich nie znajdował się na właściwem swojem stanowisku.

Mniemano dotąd powszechnie, że obrona Suliny powierzoną jest admirałowi Hobartowi baszy, komendantowi, jak sądzą, całej floty pancernej morza Czarnego. Ale Hobart basza komenderuje jedną tylko częścią tej floty, ze specyalną missyą pilnowania statków rossyjskich na morzu Czarnem i polowania na nie, lub niewypuszczczania ich z portów.

W tej chwili znajduje się Hobart basza ze swoją eskadrą gdzieś około Anapy, Kerczu, lub Sinope. Głównym zaś komendantem pancernej floty morza Czarnego jest Hassan basza i jemu też wyłącznie powierzoną jest obrona Suliny. Ale i on nie znajdował się przy swojej komendzie podczas opisanej powyżej akcyi. Udał się bowiem kilkoma dniami poprzednio na admiralskim statku *Osmanije* do Warny, po węgle. Może być, że Rossyanie, zawiadomieni o tem, chcieli z nieobecności naczelnego komendanta korzystać i dla tego teraz właśnie zrobili swoją wyprawę. Szkody wyrządzone w mieście bardzo mało znaczne. Pożaru najmniejszego nie było. W górnem mieście uszkodziły granaty mniej więcej 5 budynków, w dolnem 6, i to drewnianych. Cała szkoda da się naprawić 200—250 lirami. Otóż cały rezultat trzydniowego bombardowania Suliny.

Budżet na rok 1878.

II.

Rozdział VIII: „Ministerstwo obrony krajowej“; *wydatki*: zwyczajne 7,907.600 zł. (o 390,000 zł. więcej niż w r. 1877), nadzwyczajne 478,900 zł. (o 390,000 zł. mniej niż w roku 1877), razem 8,386,500 zł. — kwota równająca się uchwalonej na r. 1877; *dochody* 30,660 zł. (o 5.034 zł. mniej.)

W rozdziale tym, mianowicie w tytule żandarmeryi, jest *wydatku* na Galicyę 755,830 zł., z których po strąceniu procentów interkalarnych pozostaje 703,035 zł. (Na całe państwo 4,252,000 zł., a po strąceniu proc. interkal. 3.955,000 zł., na Galicyę przypada więc $17._{776}$%.)

Instytucyą specyalnie galicyjską jest straż wojskowo-policyjna, w którym to tytule wydatki preliminowane są w kwocie 70,500 zł. (o 5.500 zł. niżej uchwały na r. 1877). dochody (t. j. dopłaty gmin na utrzymanie straży) 30.660 zł. (o 534 zł. mniej niż w r. 1877.)

Rozdział. IX: „Ministerstwo wyznań i oświecenia“; *wydatki*: zwyczajne 14,510,700 zł. (o 252,098 zł. więcej). nadzwyczajne 2.441,247 zł. (o 1.491,688 mniej), razem 16,951,947 zł. (o 1,239,590 zł. mniej); *dochody* 6,084.415 zł. (o 1,399,271 zł. mniej.)

W dziale wydatków centralnych, mianowicie w tytule nadzoru szkolnego mieści się dla Galicyi *wydatku* 82,034 zł. (na całe państwo 632,601 zł.)

W tymże dziale na Akademię umiejętności w Krakowie stałego uposażenia 12,000 zł.

W dziale wyznań są *wydatki* następujące:

1) z funduszu religijnego: na Galicyę 896,775 zł. (o 5,486 zł. mniej), na Kraków 14,080 zł. (o 4,920 zł. mniej), razem 910,855 zł. (o 10,406 zł. mniej.) (Na całe państwo 3.666,956 zł., czyli o 1,417 zł. mniej.)

Do tytułu tego dodajemy następujące wyszczególnienie:

A. Galicya:

na stolicę biskupią rzymsko-katolicką w Przemyślu 2,077 zł.;

na stol. bisk. rzymsko-katol. w Tarnowie 28,963 zł.;

na stol. bisk. grecko-katol. w Lwowie 17.848 zł.;

na stol. bisk. grecko-katol. w Przemyślu 25.889 zł.;

na stol. bisk. ormiańską w Lwowie 10,963 zł.;

na duchowieństwo świeckie:

rzym.-kat. dyecezyi lwowskiej 34,708 zł.;

rzym.-kat. dyec. przemyskiej 18,645 zł.;

rzym.-kat. dyec. tarnowskiej 28,543 zł.;

grec.-kat. dyec. lwowskiej 208,218 zł. (!);

grec.-kat. dyec. przemysk. 114,130 zł. (!);

ormiańskiej dyecezyi lwowskiej 942 zł.;

na duchowieństwo zakonne (już z Krakowem) 50.243 zł.;

na dodatki do płac profes. wydz. teol. uniw. lwowskiego 5,600 zł.;

na uczniów wyższego zakł. teol. rzymsko-katol. w Wiedniu 2,800 zł.;

na seminaryum rzym.-kat. w Lwowie 21,782 zł.;

na seminaryum rzym.-kat. w Przemyślu 30,697 zł.;

na sem. rz.-k. w Tarnowie 31,852 zł.;

na centralne seminaryum grecko-katol. w Wiedniu 21,670 zł.;

na seminar. greck.-katol. w Lwowie 60,095 zł.;

na seminar. greck.-katol. w Przemyślu 10,274 zł.

B. Kraków:

na administracyę dyecezyalną 9,222 zł.;

na duchowieństwo świeckie 1,662 zł.

na profesora katechetyki przy uniwers. krakowskim 315 zł.;

na ucznia wyższ. zakładu teol. w Wiedniu 700 zł.

2) w tytule fundacyi i dopłat jest wydatków na Galicyę z Krakowem 4,963 zł. (Na całe państwo 240,107 zł.)

3) w tytule wyznań protestanckich 3,600 zł. dla pastorów. (Na całe państwo 29,200 zł.)

Razem przeto w dziale wyznań jest wydatków na Galicyę z Krakowem 919,418. (Na całe państwo, gdy uwzględnimy tylko analogiczne tytuły i paragrafy. 3,936,263 zł.)

W tymże dziale jest *dochodów* z Galicyi:

1) z funduszu religijnego: 415,485 zł., z Krakowa 21,369 zł., razem 436,854 zł. (Z całego państwa 3,456,757 zł.)

Uwaga. Musimy tu nadmienić, że fundusz religijny galicyjski jest wyłącznie rzymsko katolicki; obrządek grecko-katolicki jednak zużywa go w znaczniejszej części, a nadto potrzebuje dopłat z skarbu.

---

bym ci nieba przychylić moje dziecko, alеż ten człowiek nie ma żadnego serca, on cię oszukuje... Czy ty myślisz, że jemu tu idzie o twoją osobę? nie moja kochana, ja się znam na ludziach, on pragnie twego posagu nic więcej. Zabrawszy pieniądze, we dwa tygodnie rzuciłby ciebie bez ceremonii.... Sądzisz, że ja nie znam jego przeszłości? To człowiek zepsuty, próżniak, fanfaron... z wojska go nawet wypędzili... Nie, moja kochana, ja już kogo innego przeznaczyłem ci na męża, a nawet mu wczoraj przyrzekłem...

— Wiemy, wiemy — odzywa się z przekąsem Salomea. — Wybrałeś też brat ładną partyę dla Anusi....

— Moja kochana, tobie się widać w tej wyrafinowanej głowie formalnie przekręciło — mówi, ale już ledwie hamując swój gniew, kupiec — zamiast jej perswadować, to ty jeszcze dolewasz oliwy do ognia... Ho, ho, ja dobrze te rzeczy rozumiem, twoja to sprawka, twoja.... Coż to asanna myślisz, że ja mam tykwę na karku zamiast głowy, że tego wszystkiego nie rozumiem? Czy Anusia by śmiała tak do mnie mówić, żeby nie ty?...

— Pan brat bo zawsze tylko na mnie...

— Milcz!... On taki sam jak i ty — krzyknie stary, tupnąwszy nogą. — A tobie Anusiu powtarzam ostatni raz, albo pójdziesz mi za Jasia, albo nie chcę wiedzieć o tobie!... Wybieraj!...

— Drogi tatko! — zawoła dziewczę, zbliżając się do ojca ze złożonemi jakby do modlitwy rękami.

— Proszę cię nie zbliżaj się! — mówi stary cofając się tyłem i trzepiąc prędko rękami.... Nie, nie nie!... Gdzie ty masz serce — mówi stając już we drzwiach — odpłacać mi takiem zmartwieniem za moje zaślepienie, za moją miłość dla ciebie?... A toż ja nie widziałem nikogo więcej na świecie prócz ciebie!... Oczywiście Bóg mię karze teraz za tę moją pychę!... Anusiu, Anusiu, mówię ci jak dobry ojciec, nie przyprowadzaj mię do ostateczności... Pamiętaj, żebym ja więcej nie słyszał o tym sowizdrzale!... — dokończył, grożąc jej palcem i zamykając drzwi za sobą....

— Ciociu kochana! — krzyknie z rozpaczą Anusia, rzucając się na szyję Salomei — mnie serce pęka... Ach... mój Boże... nie mogę mówić... ten Jaś, ten Jaś, co on mi narobił... wczoraj żal mi go było... a dziś... ja go nie cierpię, moja ciociu... ja umrę...

Widocznie, że nadmiar boleści wyczerpał siły biednego dziewczęcia, łzy już same płynęły jej z oczu, zaczęła się chwiać, chwiać, i jak nieżywa wysunęła się z rąk trzymającej ją Salomei...

— Wody, ratujcie! — krzyknęła ciotka otwierając drzwi, któremi wyszedł kupiec. — Zabił ją, jak Boga kocham zamordował biedne dziecko! — dajcie wody, umiera!...

Na ten krzyk przybiega naprzód przestraszony kupiec, a zobaczywszy leżącą bez życia na podłodze Anusię, porywa ją jak piórko w swoje objęcia i kładzie na kanapie...

— Anusiu, duszko moja... co ci jest?...— krzyczy potrząsając zemdloną, a włosy dębem stanęły mu na głowie, twarz zbladła i oczy znów wybiegły na wierzch z przerażenia.... Dziecko moje, Anusiu... jaka blada!... Dajcież jej wody!...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

2) w tytule fundacyj: dopłat 175 zł. (Z całego państwa 11,157 zł.)

Razem przeto w dziale wyznań dochodów z Galicyi, o ile są wykazane, 437.029 zł. (Z całego państwa, z źródeł analogicznych, 3.467,914 zł.)

W dziale oświecenia są następujące *wydatki* na Galicyę:

1) w tytule uniwersytetów wyd. zwycz. 444,443 zł., nadzw. 46,000 zł., razem 490,443 zł. (Na całe państwo 4,017,891 zł.)

Wyszczególnienie: na uniwersytet lwowski 152,610 zł. (o 6,610 zł. więcej niż uchwalono na r. 1877);

na uniwersytet krakowski 215.684 zł (ta pozycya przewyższa tegoroczną o 7,684 zł. ale ponieważ za rok bieżący uchwalono jeszcze 26,000 wydatków nadzwyczajnych, których na r. 1878 niema wcale, przeto preliminowano o 18,316 zł. mniej);

na szkołę politechniczną (akademię techniczną) we Lwowie wyd. zw. 76,149 zł. (o 3,149 zł. więcej), wyd. nadzw. 46.000 zł. (o 230.400 zł. mniej).razem przeto 122,149 zł. (o 227,251 zł. mniej).

2) w tytule szkół średnich:

a) na gimnazya i gimnazya realne wyd. zw. 558.930 zł., nadzw. 1000 zł., razem 559,930 zł. (Na całe państwo 2,682,962 zł.)

Wyszczególnienia. Na gimnazya we Lwowie: pierwsze 37.847 zł., drugie 33,542 zł., trzecie 39,141 zł., czwarte 7.500 zł. na otwarcie w r. 1878 i 1,000 zł. wyd. nadzw. na potrzeby naukowe; na gimnazyum w Brzeżanach 25,315 zł., w Nowym Sączu 25,366 zł., w Przemyślu 29,182 zł., w Rzeszowie 30,478 zł., w Samborze 24,772 zł., w Stanisławowie 28.321 zł., w Tarnopolu 28.263 zł., w Tarnowie 29.551 zł.;

na gimnazya niższe: w Bochni 12,572 zł., w Złoczowie 12,944 zł., za naukę religii rzymsko-katol. u Bazylianów w Buczaczu 200 zł.

na gimnazya realne: w Drohobyczu 25,026 zł., w Jaśle 20.821 zł., w Kołomyi 28,349 zł., w Wadowicach 25,776 zł., w Brodach 17,896 zł.;

na gimnazya w Krakowie: pierwsze 40.336 zł., drugie 35.732 zł.

b) na szkoły realne 177.559 zł. (Na całe państwo 1,223,392 zł.)

Wyszczególnienie: Na wyższe szkoły realne: we Lwowie 43,778 zł., w Jarosławiu 26.070 zł., w Stanisławowie 23,755 zł., w Stryju 19,875 zł., w Krakowie 50.244 zł.;

na niższą szkołę realną w Tarnopolu 13.837 zł.

c) na komisye egzaminacyjne w Krakowie i Lwowie 3.700 zł. (Na całe państwo 24.200 zł.)

3) na specyalne zakłady naukowe 69,433 zł. (Na całe państwo 564,853 zł.)

Wyszczególnienie: na szkołę akuszerek we Lwowie 2,250 zł.: na instytut techniczny w Krakowie 7.586 zł.: na szkołę sztuk pięknych w Krakowie 15.812 zł.; na szkołę rysunków we Lwowie 3.700 zł.; na szkołę przemysłową w Krakowie 40.085 zł.

4) w tytule szkół ludowych na Galicyę 170.989 zł., na Kraków 68,611 zł., razem 239.600 zł. (Na całe państwo 1,843.536 zł.)

a) na męskie seminarya nauczycielskie razem 124.589 zł.

Wyszczególnienie: na seminaryum we Lwowie 31.666 zł., w Rzeszowie 16,730 zł., w Stanisławowie 19.095 zł., w Tarnopolu 20.425 zł., w Tarnowie 17.975 zł., w Krakowie 21.433 zł. (Z płac osobistych strąca się 3% interkal.)

b) na żeńskie seminarya nauczycielskie razem 56.068 zł.

Wyszczególnienie: na seminaryum w Lwowie 18.313 zł., w Przemyślu 16,425 zł., w Krakowie 22.605 zł. (Z płac osobistych strąca się 3% interkal.)

c) na ogródki Fröblowskie i na wykształcenie ogrodniczek razem 4,000 zł.

d) dodatków do funduszów szkół normalnych razem 54.943 zł.

5) w tytule fundacyj (głównie na uczniów wiedeńskiego „*Theresianum*") 12.477 zł. (Na całe państwo 206,283 zł.)

6) w tytule funduszu na studya 2,287 zł. (Na całe państwo 40.125 zł.)

Razem przeto w dziale oświecenia jest wykazanych wydatków na Galicyę 1.555,429 zł. (Na całe państwo, w pozycyach tylko analogicznych 10.603,242 zł.)

W tymże dziale jest *dochodów* z Galicyi:

1) w tytule uniwersytetów i t. p. 13.300 zł. (Z całego państwa 226,402 zł.)

2) w tytule szkół średnich 143.324 zł. (Z całego państwa 681.480 zł.)

3) w tytule specyalnych zakładów naukowych 566 zł. (Z całego państwa 19,115 zł.)

4) w tytule szkół ludowych 873 zł. (Z całego państwa 18,288 zł.)

5) w tytule funduszu na studya 18,713 zł. (Z całego państwa 150,376 zł.)

Razem przeto w dziale oświecenia jest wykazanych dochodów z Galicyi 176,776 zł. (Z całego państwa, z źródeł analogicznych 1,095,661 zł.)

Ogółem tedy w etacie ministerstwa wyznań i oświecenia jest wykazanych *wydatków* na Galicyę 2,556,881 zł. (Na całe państwo, w pozycyach analogicznych 15,172,106 zł.) Dochodów zaś 613,805 zł. (Z całego państwa 4,563,575 zł.) Przypada więc na Galicyę $16._{352}\%$ wydatków, a $13,_{450}\%$ dochodów. Nie liczy się w to pozycya 12,000 zł. na Akademię umiejętności, jako nieanalogiczna. Rozumie się, że za to inne kraje mają inne pozycye bardzo znaczne.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Z obozu Osmana baszy.)

Podajemy dalszy ciąg korespondencyi, którą *Neue fr. Presse* otrzymała z obozu Osmana baszy w Plewnie:

25 września: Z czasem przyzwyczaja się człowiek do tej ustawicznej kanonady i jest całkiem obojętny na huk dział. Potrzeba bardzo gwałtownego huku a nadto potrzeba usłyszeć strzały karabinowe, ażeby wstać z łóżka i zapytać przez okienko, „co też się tam dzieje i z której strony grzmią tak straszne działa rossyjskie?" Rossyanie mają jakąś osobliwszą passyę strzelać po nocach; zdaje im się, że tym sposobem zużą Turków, a tymczasem nużą tylko sami siebie. Zapominają widocznie, że mają do czynienia z Osmanem baszą, który przerósł ich pod wielu względami. Fatalnie wypadła dla nich tak zwana druga a właściwie trzecia, dotychczas ostatnia bitwa. Druga bitwa trwała dwa dni; 60.000 Rossyan wystąpiło przeciw 17 batalionom tureckim; Turcy nie mieli fortyfikacyj, a nawet działa stały w otwartem polu. Rossyanie uderzyli przedewszystkiem na Grywicę, a mieli przeciw sobie tylko 5 batalionów tureckich, albowiem 12 innych batalionów stało w wąwozie pomiędzy winnicami. Rossyanie podsunęli się na 500 kroków pod działa tureckie; wtedy kazał Osman basza ustawić kilka dział na flance rossyjskiej. Skutek był okropny; Rossyanie padali jak muchy; straty ich były olbrzymie; tylko mała garstka szturmujących zdołała ocalić się ucieczką. Poległych musieli pochować Bułgarzy. Grzebanie poległych trwało kilka dni. Na pobojowisku zebrano mnóstwo odzieży, karabinów i t. d., a przedmioty te sprzedawano następnie po bajecznie tanich cenach. Tak n. p. sprzedawano karabin rossyjski po 20 piastrów (1 zlr 40 ct.). Zebrane na pobojowisku płaszcze rossyjskie miały na klapach naramiennych następujące liczby, pomalowane żółtą farbą: 2, 3, 5, 16, 30 31, 32, 35, 50, 52. Liczby te oznaczały rozmaite dywizye, które brały udział w bitwie. W tej bitwie brały także udział pułki gwardyi (?); płaszcze gwardzistów różnią się od płaszczów piechoty tem, że na klapie zamiast liczby mają koronę i dwie ze sobą splecione litery. Jeszcze fatalniej wypadła dla Rossyan trzecia bitwa. Wtedy Plewna była już całkiem osaczona i około 120.000 Rossyan przypuściło szturm do tureckich fortyfikacyj. W piątek 7 września rozpoczęli Rossyanie bardzo silną kanonadę. Ze 120 armat padał strzał po strzale. Turcy odpowiadali z wolna na ten ogień piekielny. Okopy tureckie zostały wprawdzie tu i owdzie uszkodzone, ale w ciągu nocy naprawili Turcy wszelkie uszkodzenia. Ogień działowy trwał bez przerwy cały dzień i cała noc; straszny, okropny widok! W sobotę 8 września pokazały się pierwsze oddziały wojsk rossyjskich na drodze prowadzącej do Łowacza. Osman basza wysłał 10 batalionów celem wzmocnienia załogi w fortyfikacyach, broniących tej drogi. O godzinie 1 z południa przypuścili Rossyanie szturm do tyłu fortyfikacyj; walka trwała do godziny 5 i skończyła się odwrotem Rossyan, ściganych przez Turków. W niedzielę 9 września zaatakowało 12.000 Rossyan fortyfikację bronioną przez Yunus Bega; po 2-godzinnej walce zostali Rossyanie odparci z wielkiemi stratami. W poniedziałek 10 rozpoczęła się znowu gwałtowna kanonada. Właściwa bitwa została stoczoną dopiero we wtorek 11 września, jako w dzień imienin cara. Do bitwy stanęło około 120.000 Rossyan i co najwięcej 50 batalionów tureckich! Od świtu grzmiały działa, a około południa przypuścili Rossyanie szturm na całej linii. Około godziny 1 z południa zajęli Rossyanie fortyfikacyę grywicką a w pół godziny później drugą fortyfikacyę, położoną przy drodze prowadzącej do Łowacza. W skutek tego powstał popłoch między ludnością, ale nie trwał on długo. Walka trwała aż do ciemnej nocy. Rezultat był niewiadomy. W środę 12 września o świcie przypuściły 4 bataliony tureckie szturm do jednej fortyfikacyi, zajętej dnia poprzednim przez Rossyan. Załoga rossyjska napadnięta z nienacka, pierzchła po krótkim oporze w największym nieładzie. Wieczorem odebrali Turcy także drugą fortyfikacyę zajętą dnia poprzedniego przez Rossyan i odebrali im 6 dział. W szeregach rossyjskich powstał popłoch nie do opisania. Żołnierze przeskakiwali rowy, płoty i wały, aby tylko ratować życie. W fortyfikacyach pozostawili działa, broń ręczną i amunicyę. Na całej linii cofnęli się Rossyanie w największym popłochu i nieładzie; ścigała ich konnica turecka. Strata Rossyan była olbrzymia; opowiadano mi, że padło 12 do 15 tysięcy żołnierzy rossyjskich. Imieniny cara wypadły bardzo fatalnie... Dyspozycye Osmana baszy, wydane podczas tych walk, świadczą wymownie o jego wyższości nad wodzami rossyjskimi, którzy dowodzili armią co najmniej trzykroć liczniejszą.

26 września: Dzisiaj nie zaszło nic uwagi godnego. Kanonada była słabą i nie miała żadnego znaczenia. Po południu zwiedziłem główną kwaterę, ażeby przypatrzeć się działom odebranym Rossyanom. Żelazne lawety są na zielono pomalowane, lufy są z bronzu, trzy działa są w całkiem dobrym stanie. Kilka dział zdemontowanych pozostawiono w fortyfikacyach. Na niektórych działach były rossyjskie napisy: „St. Petersburg" i „Briaski" tudzież rok, w którym lufy zostały odlane.

27 września: Dzisiaj mieliśmy znowu nieszkodliwą kanonadę. Na wiadomość, że Rossyanie zamierzają ze wsi bułgarskiej Rahowicy, zabrać zboże, jęczmień, siano i t. p. nagromadzone tam dla nich przez Bułgarów, wysłał Osman jeden pułk konnicy i kilka batalionów piechoty do Rahowicy. Po krótkiej walce ustąpili Rossyanie. Turcy sprowadzili natychmiast wozy i zaczęli zwozić zboże do Plewny. Do późnej nocy trwała ta czynność.

28 września: Liczba wozów naładowanych zbożem zabranem w Rahowicy, wynosi około 2000. Ale mają tam być jeszcze znaczniejsze zapasy, tak, że wywóz tego zboża z Rahowicy skończy się dopiero jutro. Ranni Rossyanie, pozostający w szpitalach w Plewnie, otrzymują od Osmana baszy co miesiąca jakąś gratyfikacyę.

30 września. Dzisiaj zrobiłem wycieczkę do mostu nad rzeką Wid. W obozie obiegała pogłoska, że Rossyanie zamierzają atakować nas od strony Metropola. Z pagórka przed miastem widziałem całkiem dokładnie szyk bojowy wojsk nieprzyjacielskich. Na pagórku tatarskim przed Metropolem widziałem kilku żołnierzy, stojących na czatach. Mówiono mi, że są to Wołochy. Nieprzyjaciel uszykował się na obszernej równinie pod Metropolem w kształcie trójkąta. Ostrym kątem opierał się o wieś, a ramiona sięgały na prawo i na lewo. Nie mogłem obliczyć siły nieprzyjacielskiej, ale niektórzy utrzymywali, że stoją tam co najwięcej 4 pułki kozaków i 8 batalionów piechoty. Zdaje mi się, że są to cyfry niedokładne, gdyby bowiem tak było, to nie pojmuję, dlaczego Osman basza nie pozbędzie się raz na zawsze tego oddziału wojsk rossyjskich, który niepokoi go ustawicznie i przerywa mu komunikacyę z Sofią?

(Rossyanie, Turcy i Bułgarzy).

Pod powyższym tytułem zamieścił znany korespondent *Daily News*, Archibald Forbes, w listopadowym zeszycie *Nineteenth Century* dłuższy artykuł, w którym stara się odmalować wierny obraz tych trzech ludów, które poznał na ziemi bułgarskiej. Artykuł ten składa się z trzech części; z pierwszej, o Rossyanach, wyjmujemy następujące szczegóły:

„Rossyanin ma wiele pięknych przymiotów, przyjemny, pełen dobrego humoru towarzysz, znosi cierpliwie mozoły i trudy wojenne, jest ludzkim i nie mówi nic złego o swym nieprzyjacielu. Przez cały czas mego pobytu w Bułgaryi spotkałem się tylko z dwoma niegrzecznymi i grubijańskimi oficerami. Bardzo mylą się ci, którzy mniemają, że Rossyanie są podejrzliwi. Przeciwnie szczerość, panująca między nimi, okazała się w obecnej wojnie wadą militarną. Przeciw szpiegom nie zarządzono żadnych środków a korespondentom, skoro tylko otrzymali przystęp, pozostawiono swobodę ruchu i krytyki w takim stopniu, jak to w historyi wojen nigdy nie miało miejsca. Oficer rossyjski odznacza się wielką walecznością a nie lubi się chełpić. Rossyjski szeregowiec jest podług mego zdania najlepszym materyałem, maszeruje cierpliwie z ciężkim pakunkiem na plecach, a po długim marszu może natychmiast być posłany do boju; zadawalnia się jadłem, któregoby nie dotknął angielski pies kozarowy, do cesarza jest przywiązany duszą i ciałem, na polu walki okazuje się skorym do służby i bardzo walecznym. Ale potrzebuje kierownictwa, gdyż z braku wykształcenia w danym razie nie wie, co ma robić. Zawsze musi ktoś za niego myśleć i rezultat tego myślenia zakomunikować mu w formie rozkazu. Ale nawet w takim razie żołnierz rossyjski jest wolnym od panicznego strachu. Ze ściśniętem sercem patrzałem jak 30 lipca pod Plewną żołnierz ten nie wiedząc, co począć, wołał się dać zabić, niż ustąpić bez rozkazu, do wydania którego nie było nikogo. W instynktownem przeczuciu tego, co w bitwie zrobić trzeba, przewyższa go żołnierz turecki. Ostatni jest urodzonym żołnierzem, tamten zaś tylko dzielnym na żołnierza wytresowanym wieśniakiem. Gdy Turek posuwając się naprzód ujrzy się wystawionym na atak flankowy, wtedy nie potrzebuje rozkazu aby zmienić front, lecz sam to zrobi, podczas gdy żołnierz rossyjski nigdy tego nie uczyni."

Pan Forbes wymienia trzy główne przyczyny, dla czego Rossyanie dotąd nie zdołali osiągnąć rezultatów odpowiadających dzielności wojska rossyjskiego, mianowicie: przekupstwo, nepotyzm i brak wszelkiego poczucia odpowiedzialności pomiędzy oficerami, począwszy od najwyższych aż do najniższych. „Co się tyczy przekupstwa, powiada p. Forbes, to dreszcz mnie przechodzi na myśl o tem, jak głęboko to złe zakorzeniło się, i jak zgubny wpływ wywiera na cały organizm wojskowy. Przekupstwo nie jest wcale uważane za zbrodnię, nie jest nawet rzeczą, którejby się trzeba wstydzić. Pan N. zajmujący w wojsku wysokie stanowisko posiada kopalnie żelaza. Aby płody tych kopalń módz sprzedać na cele wojenne, musiał mimo swej wysokiej rangi uciec się do przekupstwa. Pewien wiedeński liwerant przybył do obozu, aby sprzedać armii znaczną ilość obuwia. Tam dowiedział się, że musi być przódy „wprowadzony;" następnie powiedziano mu, że z tym, którzy go wprowadzi, musi się najprzód porozumieć a w końcu dowiedział się, że jego oferta z żądaniem 6 rubli za każdą parę butów wtenczas dopiero może być przyjętą, jeżeli w swym rachunku napisze, że para kosztuje 7 rubli. Rząd rossyjski zrobił obrachunek z koleją rumuńską, skutkiem którego został tej kolei dłużnym 10 milionów rubli. Rachunek ten miał naturalnie uledz rewizyi ze strony rossyjskiej, ale dzięki przekupstwu, nigdy do tego nie przyjdzie. Prawie wszystkie zapasy żywności nagromadzone w Bukareszcie, Frateszti, Zimnicy, Sistowie i innych miejscach uległy zepsuciu. Ponieważ liweranci za to, co odstawiają otrzymują zapłatę, więc jest w ich interesie, aby jak najwięcej zapasów się psuło, gdyż w takim razie dostarczają nowych. Kto o tym złodziejskim systemie chce się przekonać, niechaj się uda do Rumunii i przypatrzy się w tamtejszych lepszych oberżach wielu zagadkowym żydowskim, greckim i bułgarskim postaciom, które zjadają najkosztowniejsze potrawy, spijają najlepszego szampana a przy swym boku mają jedną z owych francuskich lub rumuńskich piękności, która jest równie sprzedajną jak jej pan i równie uczciwie mu służy jak jej pan świętej Rossyi. Pewien korespondent francuski, który nie miał ochoty udać się do pierwszych linij i chciał czas wolny czem innem wypełnić, pozbierał cały szereg dobrze uwierzytelnionych historyj o oszustwach dokonanych w obrębie armii rossyjskiej, które po wojnie chce ogłosić drukiem. Jest to wiązanka, która wywoła w świecie wielkie zdumienie, mianowicie w tej części świata, która nie zna stosunków rossyjskich. Ja ze swej strony ograniczam się na uwadze, że każdy artykuł, którego potrzebuje armia rossyjska, podwójnie tyle kosztuje, niżby kosztował, gdyby istniała rzetelna administracya". O nepotyzmie panującym w wojsku rossyjskiem, jeszcze ostrzej się wyraża Forbes. „Zdawało się, jakoby przy obsadzaniu posad w wojsku, każdego oficera, który się odznaczył dawniej, umyślnie od służby usuwano. Oficer rossyjski nie potrzebuje być wcale uzdolnionym; wystarcza zupełnie, gdy sobie umie wynaleźć protekcyę. Każde koło rossyjskie, dwór, obóz, sztab generalny, każdy pułk, każdy batalion, jest ogniskiem najniegodniejszych intryg. Trzecia główna wada, to jest brak poczucia odpowiedzialności, jest w znacznej części następstwem tego nepotyzmu, z drugiej jednak strony stoi w związku z charakterem narodu rossyjskiego. Nikt n. p. nie poczuwa się do bezpośredniej odpowiedzialności za to, aby most był naprawiony, a tak most zostaje ciągle w najgorszym stanie. Nikt nie poczuwa się w obec siebie, w obec towarzyszów broni i państwa do obowiązku starania się o to, aby rezerwy były zawsze na pogotowiu; skutkiem tego niejeden atak nie udaje się, ponieważ zbywa na rezerwie. Generał dywizyi otrzymuje n. p. rozkaz, aby wysłał dwa pułki do boju, ale tam dalej pod drzewem zastawiono śniadanie. Generał angielski lub niemiecki wyrzekłby się śniadania i przypilnowałby, aby rozkaz jego został należycie wykonany, ale generał rossyjski wysyła rozkaz swemu brygadyerowi, sam zaś z oficerami, którzy tworzą jego sztab, zasiada w cieniu drzewa i spokojnie zajada. Jednem słowem, pominąwszy rzeczywistą walkę, pomiędzy oficerami rossyjskimi panuje dziwny dyletantyzm w rzeczach wojskowych. Nie zdają się znać zasady, że aby osiągnąć jaki rezultat, powinien każdy, stanąwszy na swem miejscu, przyłożyć się do dzieła tak, jak gdyby chodziło o niego samego, o jego własny honor i o jego własne życie".

Scharakteryzowawszy w ten sposób Rossyan przechodzi autor do Turków. „Turcy, pisze p. Forbes, popełnili wielkie błędy pod względem militarnym. Dwa błędy są większe od innych. Turcy są barbarzyńcami czystej wody, nie lubią jednak przytem występować zaczepnie. Wbrew własnej woli zniewoleni do wojny postanowili się bronić z właściwą barbarzyńcom taktyką. Widziałem na własne oczy ogromne stosy okaleczonych trupów rossyjskich. Widziałem, jak po bezskutecznych atakach rossyjskich baszybozuki

wypadali z obozu tureckiego i z dziką radością w obliczu wojska regularnego dobijali rannych. Ale wykazując tym sposobem swe barbarzyństwo, usiłowali zarazem bawić się w cywilizacyę i odwoływali się na przepisy konwencyi genewskiej, przeciw której grzeszyli. Tym sposobem poświęcili twardą ale jasną konsekwencyę nieokiełzanej barbarzyńskiej metody, a uznali kompetencyę sądu, od którego mądra polityka kazała się trzymać z dala. Był to wielki błąd z ich strony, błąd, który ostatecznie niewątpliwie drożej przypłacą, aniżeli zuchwałe lekceważenie przepisów nowoczesnego prowadzenia wojny. Drugi błąd popełniony przez Turków jest następujący: Ponieważ nie uznali za stosowne bronić przeprawy przez Dunaj, więc powinni byli cały kraj, pozostawiony na łup nieprzyjaciela, zamienić w pustynię, tymczasem zaniechali tego uczynić. Rossyanie nie byliby mogli robić im z tego zarzutu, gdyż sami niejednokrotnie tak samo sobie postąpili. Było to ze strony tureckiej błędem nie do darowania pozostawić nieprzyjacielowi zamiast puszczy, kraj płynący mlekiem i miodem, zamieszkany przez szczerych przyjaciół najeźdzcy! Turcy powinni byli całą ludność bułgarską spędzić na południe i nie pozostawić ani snopka słomy w kraju samym. Nie moją jest rzeczą badać, dlaczego tego nie uczynili, ale cóżby można powiedzieć przeciw temu, gdyby Turcy chcieli, twierdzić że ze względów humanitarnych oszczędzali Bułgaryę? Powiedziałem wyżej, że Turcy są dzikimi barbarzyńcami, gdy zapał wojenny opanuje ich umysły. Ale nie wyklucza to bynajmniej innego przymiotu, to jest humanitarności wypływającej w części z pogardy w części zaś z dobroduszności. Na podstawie własnego doświadczenia jestem silnie przekonany, że Bułgarom pod rządem tureckim nie było wcale źle. Wprawdzie zajmowali niższe stanowisko, byli uciemiężani ciężkiemi i dowolnemi podatkami, wprawdzie żaden Bułgar nie mógł piastować najmniejszego publicznego urzędu, ale gdy się zważy, w jaki sposób bułgarscy urzędnicy ustanowieni przez księcia Czerkaskiego spełniali swe obowiązki począwszy od rady miejskiej, która czemprędzej starała się wzbogacić nietylko na Rossyanach ale i na własnych ziomkach, aż do policyanta w Tirnowie lub Gabrowie, który w poczuciu swej godności wywijał kijem na wszystkie strony, gdy się to zważy, to doprawdy należy wątpić o tem, czy ogólny postęp świata ucierpiał co na tem, że Bułgarzy nie byli przypuszczeni do udziału w administracyi. Nie myślę bynajmniej twierdzić, że los Bułgarów pod każdym względem był do pozazdroszczenia, ale o ile sam się przekonałem, położenie ich było dość znośne. Niejeden praktyczny filantrop angielski z przyjemnością patrzałby na to, gdyby wielka liczba jego ziomków zamieniła swój opłakany i nędzny byt na położenie wieśniaka bułgarskiego. Tyle wiem, że rossyjski wieśniak, który jako żołnierz przekroczył Dunaj, aby „uwolnić“ Bułgarów od „ucisku“, z zazdrością i zdumieniem życzył sobie, aby przynajmniej w połowie miał się tak dobrze. Ale może kto powie: Turek jest zdobywcą i usadowił się w Europie jedynie na mocy prawa pięści. Jeśli tak, to my Anglicy powinniśmy się rozstać z Indyami, Kaframi, Hotentotami, Hiszpanami, którym wydarliśmy Gibraltar, Polska powinna się podnieść przeciw Rossyi, Prusom i Austryi. Tatarzy krymscy powinni się zbuntować przeciw Rossyi i t. d. Bułgarzy poszli za głosem swych wypędzonych ziomków. Czernajew, bawiąc ostatniej zimy w Anglii, opowiedział mi bliższe szczegóły o organizacyi państwowej, rozgałęzionej w całej Bułgaryi, nietylko na północ, ale i na południe od Bałkanu. Licząc na przyrzeczoną pomoc i współdziałanie, na które, znając ową organizacyę, zupełnie się spuszczał, ośmielił się z pominięciem ściśle militarnych względów, skoro tylko Serbia wypowiedziała wojnę, przekroczyć granicę i posunąć się do Bułgaryi. Wiemy jak słabem i częściowem było powstanie, w każdym jednak razie do powstania przyszło. Turcy zaś mieli wtedy roboty po same uszy. Czarnogóra i Hercegowina nie mało im narobiły kłopotu. Serbia wszystkiemi siłami gotowała się do wojny. Barbarzyniec został wyzwany do boju, krew w nim zakipiała. Żaden ucywilizowany człowiek nie zechce bronić Turków, którzy się dopuścili wtedy okropnych gwałtów. Ale okrucieństwa tureckie ograniczyły się tylko do punktów, na których powstanie wybuchło Może Turcy nie wiedzieli nic o współwinie Bułgarów, mieszkających na północ od Bałkanu. może nie chcieli tego wiedzieć, a może też nie przywiązywali do tego wagi, gdyż całe przedsięwzięcie spełzło na niczem. Bądź co bądź, we wszystkich mych podróżach od Łomu aż do Widu, od Dunaju aż do Bałkanu, nie spotkałem ani jednego człowieka, któryby choć coś ucierpiał z powodu zajść zeszłorocznych. Gdy Rossyanie przeprawili się na prawy brzeg Dunaju, żołnierze tureccy opuścili Sistowę, nie oderwawszy ani kawałka drewna z domu bułgarskiego. Mieszkańcy tureccy już poprzednio ustąpili również z największym spokojem. Rozproszeni żołnierze tureccy, przechodząc przez wsie bułgarskie, nie zabrali ani jednej gęsi, nie zarekwirowali ani jednego jaja. Armia turecka znajdowała się przez długi czas pod Bielą i odeszła wreszcie z tylnią strażą złożoną z wojsk nieregularnych, a nikt z mieszkańców miast nie doznał najmniejszej przykrości. Podczas całego odwrotu Turków z nad Jantry nad Łom, Bułgarowie nic zgoła nie ucierpieli ze strony Turków. Jak się Bułgarzy za tę pobłażliwość odwdzięczyli, o tem pomówimy później. Gdy Rossyanie ściągnęli swe siły na mniejsze terytoryum, a Turcy obsadzili opuszczone przez nich okolice, wtedy pobłażliwość ta ustała. Barbarzyńcy nie umieją z chrześcijańskiem poddaniem się, z flegmą ucywilizowanego człowieka patrzeć na to, jak ich domy zostały zbrodniczo zniszczone, zapasy rozkradzione i sprzedane, a ogródki spustoszone. Wiedzą oni, że owi nędznicy, którzy w niewytłómaczony sposób pozostali we wsiach zdala od opieki rossyjskiej, byli tymi zbrodniarzami. Wiedzą, że ludzie ci z radością powitali nieprzyjaciół Turków, służyli im za przewodników, szpiegów i sprzedawali im zapasy nagromadzone przez Turków. Wiedzą, że oni to w lipcu ścigali uciekających nieszczęśliwych mieszkańców wsi tureckich i bez litości mordowali, skoro im tylko to uchodziło bezkarnie. Wtedy Turek dobywa ostrego miecza swego barbaryzmu, dopuszcza się okrucieństw, mści się.“

KRONIKA

— **W pułkach galicyjskich** mianowani dalej porucznikami podporucznicy: Adolf Settelle Blumenburg przy pułku piechoty nr. 13; Franciszek Starostik przy pułku piechoty nr. 15; Antoni Schaedl przy pułku piechoty nr. 41; Juliusz Schulz przy pułku piechoty nr. 30; Franciszek Doleżel przy pułku piechoty nr. 41; Izaak Jacobsohn przy pułku piechoty nr. 56; Jan Hlubek przy pułku piechoty nr. 58; Jan Feldmann przy pułku piechoty nr. 15; Paweł Csala przy pułku piechoty nr. 55; Jan Schnattinger przy pułku piechoty nr. 15, Karol Rautschek przy pułku piechoty nr. 55; Piotr Wukowicz przy pułku piechoty nr. 40; Franciszek Navratil przy pułku piechoty nr. 65; Stanisław Tinz przy pułku piechoty nr. 45; Juliusz Hoffmann przy pułku piechoty nr. 9; Józef Hesse przy pułku piechoty nr. 58; Wiktor Schmidt przy pułku piechoty nr. 40; Wilhelm Grudziński przy pułku piechoty nr. 56; Wilhelm Metz przy pułku piechoty nr. 30; Karol Gerbert Hornau przy pułku piechoty nr. 13; Gustaw Kernreich przy pułku piechoty nr. 55; Kamil Rebensteiger Blankenfeld przy pułku piechoty nr. 56; Franciszek Szulakiewicz przy pułku piechoty nr. 41 i Antoni Brason przy pułku piechoty nr. 80.

Podporucznikami mianowani kadeci (zastępcy oficersey): Piotr Ptaczek przy pułku piechoty nr. 9; Alfred Schwertführer przy pułku piechoty nr. 24; Bernard Bülow przy pułku piechoty nr. 10; Wacław Krzywonos przy pułku piechoty nr. 40; Franciszek Csadek przy pułku piechoty nr. 41; Piotr Romanowski przy pułku piechoty nr. 12; Oskar Preschel przy pułku piechoty nr. 56; Rudolf Rampacher przy pułku piechoty nr. 57; Wilhelm Dębicki przy pułku piechoty nr. 55; Adolf Schantz przy pułku piechoty nr. 57; Stefan Depetris z pułku piechoty nr. 72, przy pułku piechoty nr. 77; Ludwik Zaschkoda z pułku piechoty nr. 72, przy pułku piechoty nr. 77; Władysław Rutkowski przy pułku piechoty nr. 24; Gustaw Biedermann z pułku piechoty nr. 61 przy pułku piechoty nr. 30; Józef Władyka przy pułku piechoty nr. 13; Romuald Prochaska przy pułku piechoty nr. 41; Stefan Zukanowicz przy pułku piechoty nr. 77; Karol Pawlas przy pułku piechoty nr. 40; Franciszek Salibil z pułku piechoty nr. 48, przy pułku piechoty nr. 55; Albert Scala przy pułku piechoty nr. 56; Karol Kastelitz z pułku piechoty nr. 48, przy pułku piechoty nr. 55; Jan Csala przy pułku piechoty nr. 56; Antoni Hussakowski przy przy pułku piechoty nr. 77 i Roman Albinowski przy pułku piechoty nr. 77; Karol Lassnig i Józef Pomykaczek przy pułku piechoty nr. 80; Gustaw Wittich przy pułku piechoty nr. 24; Stanisław Wasilewski przy pułku piechoty nr. 55; Mikołaj Boroewicz z pułku piechoty nr. 70, przy pułku piechoty nr. 30; Zdzisław Smidowicz przy pułku piechoty nr. 13; Zygmunt Huppert przy pułku piechoty nr. 56; Józef Göbel z pułku piechoty nr. 40, przy pułku piechoty nr. 56; Leon Scherer przy pułku piechoty nr. 80; Ernest Remde przy pułku piechoty nr. 41; Tadeusz Wild przy pułku piechoty nr. 80; Andrzej Bajorek przy pułku piechoty numer 20 i Karol Lawner przy pułku piechoty numer 56.

W oddziałach strzeleckich kapitan drugiej klasy Henryk Fitz mianowany kapitanem pierwszej klasy przy batalionie nr. 30.

— **W teatrze** dziś „Foskari“, opera historyczna w 4 aktach, muzyka J. Verdi'ego.

* **Niepraktykowanej** jeszcze we Lwowie kradzieży dokonano tej niedzieli na tutejszym dworcu kolei brodzkiej. Józef D., kasyer z Podwołoczysk, przybywszy porannym pociągiem o godzinie 3 w nocy do Lwowa, wysiadł z wagonu i oddał swój podróżny kuferek posługaczowi do zaniesienia na dorożkę. Nim p. D. wyszedł z peronu, wsiadł jakiś nieznajomy mężczyzna do dorożki, na której złożono kuferek, i kazał się odwieźć na ulicę Halicką. Dorożkarz sądząc, że wiezie właściciela kuferka, stanął na ulicy Halickiej, lecz gość w dorożce, namyśliwszy się chwilkę, kazał się odwieść na ulicę Zieloną. Niedaleko rogatki na Zielonem wysiadł niewiadomy dotychczas oszust z dorożki, zapłacił za jazdę dorożkarzowi i znikł z kuferkiem w ręku w bocznej uliczce. W kuferku znajdowały się między innemi rzeczami dwa czarne surduty nowe, czarna kamizelka i koszula webowa znaczona literami J. D. Złodzieja opisują jako mężczyznę młodego, bruneta, średniego wzrostu; ubrany był w lekki jasny surdut i czarny filcowy kapelusz.

* **Zgubione pieniądze.** P. Dominik Rusiecki, uczeń szkoły agronomicznej, zgubił w nocy na dniu 1 b. m. idąc ze Lwowa do Dublan, pugilares z czerwonej skóry, w którym się znajdowały cztery banknoty po 50 zł. i dwa kwity Towarzystwa Tatrzańskiego. Rzetelny znalazca zechce zwrócić zgubę ubogiemu uczniowi po zatrzymaniu sobie 50 zł. jako nagrody.

* **Zgubiono** przedwczoraj w rynku złoty kolczyk, kształtu okrągłego, z koralem we środku i trzema koralowemi wisiorkami. Rzetelny oddawca otrzyma stosowną nagrodę w handlu p. Kleina, w rynku.

— **Na konkursie muzycznym** w Krakowie, rozpisanym przez tamtejsze Towarzystwo muzyczne, z ośmiu nadesłanych utworów trzy premiowano lub odznaczono po odbytej dnia 2 b. m. próbie w obecności sędziów. Nagrodę pierwszą i drugą przyznano utworom — mianowicie chórom męskim — profesora konserwatoryum warszawskiego, dra Władysława Żeleńskiego, zalecono zaś do wykonania siłami Towarzystwa w kościele modlitwę na chór mięszany, której autorem jest p. Jan Czubski, nauczyciel muzyki w seminaryum nauczycielskiem we Lwowie.

— **O ostatnich chwilach** generała Wrangla opowiadają dzienniki berlińskie: Sędziwy generał, którego siły były już bardzo małe, dnia 1 b. m. wieczorem zakończył życie w przystępie kaszlu. Cała walka ze śmiercią nie trwała jak kilka minut. Milionowy majątek generała odziedziczy jedyny wnuk jego, 30-letni Gustaw, kamerjunker i sekretarz legacyi. Innych krewnych hr. Wrangel nie pozostawił. Starszy syn jego zastrzelił się w r. 1844 a młodszy sparaliżowany umarł przed 12 laty.

— **Znakomity archeolog** dr. Schlieman, odkrywca zabytków Ilionu i grobowców Atrydów, otrzymał honorowe obywatelstwo amerykańskie

— **Żona sławnego astronoma**, zmarłego niedawno Leverriera, w tych dniach zakończyła życie w Paryżu. Pani Leverriera cierpiała na chroniczny ból gardła, ale żal po stracie męża przyspieszył śmierć jej.

— **Na drodze żelaznej Sueskiej**, poprzerywanej huraganem i powodzią w zeszłym tygodniu, ruch został już znowu przywrócony.

— **Świetny meteor** widziano w nocy na 3 b. m. w okolicach Celowca. Meteor szerzył przez chwilę światło prawie dzienne i znikł wśród formalnego deszczu iskier.

— **Trychiny** pojawiły się ostatniemi czasy w wielu wypadkach w Lipsku. Sprawdzono, że znajdowały się w kiszkach, sprowadzonych przez lipskie towarzystwo gospodyń z Brunświku

— **Sprawców morderstwa** popełnionego na kupcu Pusinellim przed trzema tygodniami w Dreznie, już tak jakby wyśledzono, ponieważ ujęto trzy osoby, przeciwko którym przemawiają wszelkie poszlaki tej zbrodni.

— **Wielkie wrażenie** sprawiła w wiedeńskich kołach finansowych depesza telegraficzna *Fremdenbl.* z Raab, iż tamtejszy trybunał karny zarządził uwięzienie Henryka Austerlitz, byłego dyrektora generalnego austr. Towarzystwa fabrykacyi olejów, z powodu poszlak oszustwa.

— **Niedźwiedzie** są obecnie plagą Tyrolu i Szwajcaryi, ponieważ niezwykłe o tej porze zimno w tamtych okolicach (do —6°) powypłaszało je za łupem z kniei na pola.

— **Pożar** dnia 24 października spustoszył prawie do szczętu wieś Ponacz w ziemi Spiskiej. Przy gwałtownym wichrze i zupełnym prawie braku wody płomienie ogarnęły wnet 150 domów mieszkalnych i 100 budynków gospodarskich. Przez trzy dni srożyła się pożoga, trawiąc powoli cały plon nieszczęśliwych gospodarzy. W płomieniach zginęły dwie osoby, a 232 rodzin pozostało bez dachu i chleba.

— **O huraganie**, który niedawno spustoszył posiadłość holenderską na wodach Polinezyi, zachodnio-indyjską wyspę Curacao, nadeszły ostatnią pocztą zaatlantycką bliższe szczegóły. W dniu 22 września z wieczora groźne chmury wysuwać się zaczęły nad widokrąg; powitano je nawet z radością, ponieważ deszcz był bardzo pożądany. O niebezpieczeństwie nikt nie myślał. Nagle wiatr zmienił kierunek i spotęgował się do siły orkanu. Zrazu ofiarą jego padały tylko kominy i mury, ale wkrótce — około północy — huragan rozszalał się z taką gwałtownością, że domy drżały w posadach, a okręty w przystaniach porwane zostały z kotwic. Najwięcej ucierpiało piękne przedmieście Pietermadi, które przez kilka godzin było zalane od piętrzących się gigantycznie bałwanów morskich. Po ustąpieniu morza przedstawiało widok przerażający. Południowa część jego była w gruzach; niektóre domy znikły całkiem, z innych pozostawały tylko szczątki. Ludność wśród największego niebezpieczeństwa schroniła się w czas jeszcze na pobliskie wzgórze, Altena, mimo to jednak około 20 osób utraciło życie na tem przedmieściu. Wiele budynków obalił wicher lub bałwany morskie także w okolicznych plantacyach.

— **Cholera w Chinach**. Według ostatnich wiadomości z Chin cholera, która przez dwa miesiące gwałtownie grasowała w mieście Amoy, nagle zupełnie ustała. Ludność chińska przypisuje to cudowne prawie ustąpienie epidemii wpływom pewnego swego bożka, którego posąg wypożyczano od sąsiedniego miasta Foochow, ażeby wśród tłumnych pochodów obnieść go po ulicach zapowietrzonej Amoy. W Chinach, równie jak w Japonii, jest to w zwyczaju, iż bożki bywają wypożyczane, podróżują z miasta do miasta, rozumie się pod warunkiem, że ta ich wycieczka zostanie hojnie wynagrodzoną przez stronę interesowaną. Bożek na wstępie wspomniony, przywieziony został do Amoy na parostatku pod czujną strażą licznego orszaku doktorów i kapłanów chińskich. W pochodach na cześć jego wyprawianych oprócz ludności miasta brali udział wszyscy przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych w pełnej gali.

GŁOSY PUBLICZNE.

Z pobożnych ofiar, zbieranych na cmentarzu w dnie zaduszne, wpłynęła do kasy Stowarzyszenia Sw. Józefa z Arymatei kwota 165 zł. w. a. Za chętną ofiarność szanownej Publiczności składa dyrekcya tego Stowarzyszenia niniejszem najserdeczniejszą podziękę, jakoteż i szanownym osobom, które się składką zajęły.

Z TEATRU WOJNY

Lwów, dnia 6 listopada.

Oprócz stereotypowego zapewnienia, że zupełne osaczenie Plewny jest faktem dokonanym, nie ma dziś z europejskiego teatru wojny żadnej wiadomości. Na drodze do Sofii podjazdy rossyjskie wysunęły się aż po za Jabłonicę, o siedm godzin drogi od Orhanie. Znaczne siły rossyjskie koncentrują się na lewo od drogi sofijskiej w trójkącie między Jabłonicą, Isworem tureckim i Tetewen, kędy prowadzi droga przez estropolskie Bałkany na Slaticę do Sofii. Zajęcie Tetewenu ma z tego powodu dość wielkie znaczenie. Jeżeliby Rossyanom udało się przerzucić silniejszy oddział do Slaticy, nietylko zagroziliby tyłom pozycyi tureckiej w Orhanie, ale równocześnie zmusiliby także do zmiany frontu korpus turecki stojący w Szybce. Posiadanie wąwozu teteweńskiego nie zapewnia jeszcze wprawdzie przeprawy przez Bałkan w tym punkcie, gdyż po przebyciu tego wąwozu trzeba jeszcze forsować drugi zwany Szetiplas, dotychczas obsadzony przez Turków. Jeżeli jednak obrona Szetiplasu prowadzoną będzie tak niedbale i lekkomyślnie, jak wszystkich innych wąwozów bałkańskich, to lada dzień należy oczekiwać biuletynu o zajęciu Slaticy.

Daily Telegraph z dnia 3 b. m. donosi, że na drodze do Orhania bój trwa ciągle. Szefket basza zajmuje dobrą pozycyę na Karadżadaghu (pod Orhanie) skąd odparł już (?) atak rossyjski, zadawszy Rossyanom wielkie straty. Po otrzymaniu oczekiwanych posiłków zamierza Szefket basza rozpocząć na nowo kroki zaczepne.

Według doniesień z Küstendże posuwa się ku Sylistryi część korpusu gen. Zimmermana w sile 18.000 ludzi. Główna kwatera tego korpusu znajduje się jednak zawsze jeszcze w Medżidże.

Tyfliski korespondent *Presse* podaje w depeszy z 1 b. m. niekróre nowe szczegóły o ostatnich wypadkach na azyatyckiej widowni wojny. Depeszę tę powtarzamy. „Operacyami tureckiemi, mówi korespondent, kie-

rował *attaché* angielski generał Kemball. Katastrofa z 15 z. m. była nie tyle krwawą walką, ile zupełnem rozwinięciem *(Aufrollung)* i osaczeniem pozycyj tureckich. Generał Heiman jest duszą operacyj rossyjskich. Talent strategiczny Mukhtara jest bardzo problematyczny, natomiast jednak wszyscy, którzy brali udział w bitwie chwalą jego osobistą odwagę. Straty tureckie w zabitych, rannych i jeńcach wynosiły przeszło 15.000 ludzi. Najwięcej ucierpiały jeszcze przed bitwą na Aladżadaghu, artylerya i kawalerya turecka. Na wszystkich pozycyach brakło koniom paszy i wody.

We wszystkich większych miejscowościach, zajętych po bitwie, znajdowali Rossyanie drobne załogi z dostatecznemi zapasami żywności, mianowicie ryżu, którego każdy oddział musiał sobie na własną rękę dostarczać w drodze rekwizycyi. Uwagi godnem jest, że największa część łupów, zdobytych przez Rossyan, nosi na sobie cechy fabryk angielskich.

Armia rossyjska między Hassankaleh a Dewe Bojun wynosić będzie, po połączeniu się kolumn Łazarewa, Tergussakowa i ardahańskiej, 80.000 doskonałego wojska; przewaga kawaleryi i artyleryi jest imponująca. Rychła kapitulacya Karsu nie jest prawdopodobną, jeżeli załoga ma siły dostateczne do obsadzenia wszystkich fortów i obsługiwania wszystkich dział, których jest około 300. Daleko podobniejszym jest upadek Erzerum, jeżeli posiłki nie nadejdą w porę."

Z Londynu donoszą do *Presse* 3 b. m. „Generał Archibald Kemball, reprezentant wojskowy angielski przy armii Mukhtara baszy, zwiedzał z dwoma adjutantami fortyfikacye twierdzy Erzerum i jej zasoby, i miał podług nadesłanej tu wiadomości, objawić zdanie, że twierdza ta długo bronić się nie może.

OSTATNIA POCZTA

Dzisiejszy *Journal Officiel* ma przynieść listę nowego gabinetu francuskiego, którego skład ma być następujący: Pouyer-Quertier, minister-prezydent i minister finansów; Welche, dotychczasowy prefekt departamentu Nord, minister spraw wewnętrznych; Wallon, (według innej wersyi chemik J. B. Dumas), minister oświaty. hr. Daru (według innej wersyi hr. Vogué) minister spraw zagranicznych; senator Delsol, minister sprawiedliwości; senator Montgolfier, minister robót publicznych; Clément, minister handlu. Z dawnego gabinetu pozostaną w urzędzie minister wojny, generał Berthaut i minister marynarki, admirał Gicquel des Touches.

Książę Decazes ma zostać ambasadorem w Berlinie, na miejsce wicehrabiego Gontant de Biron, który zastąpi hr. Vogué na posadzie ambasadora w Wiedniu.

Gabinet ten, noszący wyraźnie cechę przejściową, nie mieści w sobie ani jednego zdeklarowanego republikanina, lecz składa się z członków prawicy i prawego centrum z silnym odcieniem bonapartyzmu. To też Gambetta ciska nań w *République Fran.* pioruny.

Temps tłómaczy niespodzianą kombinacyę Pouyer-Quertier-Welche upadkiem ks. Broglie przy wyborach do rady generalnej w departamencie Eure, spowodowanym głównie przez p. Janvier de la Motte. Gdy ten ostatni w r. 1872 miał słynny proces w Rouen, Pouyer-Quertier świadectwem swem nadał procesowi korzystny dla oskarżonego obrót. Janvier de la Motte, posiadający w dep. Eure wielkie wpływy, popierał tam obecnie przy wyborach do Rady generalnej kandydaturę bonapartysty Fouqueta przeciw ks. Broglie mu. Z tego powodu ks. Broglie wszedł w porozumienie z p. Pouyer-Quertier, przyjacielem pana Janvier de la Motte.

Neue freie Presse donosi, że według pogłoski obiegającej w Londynie, książę Edynburski udać się ma wkrótce do Górnego Studna w odwiedziny do swego teścia, cara. Odwiedziny te łączą z usiłowaniami medyacyjnemi lorda Derby'ego. Także lord Loftus, poseł angielski w Petersburgu, wybiera się do Górnego Studna.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 5 listopada, *Pol. Cor.* donosi: Według depeszy z Konstantynopola z 4 b. m. toczą się od dłuższego czasu rokowania między kilku mocarstwami i Portą z jednej a Rossyą z drugiej strony, rokowania mające na celu zneutralizowanie ujść Suliny jeszcze w ciągu wojny.

Pol. Cor. donoszą z Bukaresztu, że według depesz z głównej kwatery ks. Karola w Poradinie osaczenie Plewny jest zupełne.

Paryż, 6 listopada. Dotąd znany jest tylko rezultat wyborów departamentalnych w okręgach miejskich. Republikanie zyskali kilka krzeseł.

Paryż, 5 listopada. Republikańskie dzienniki donoszą, że republikanie uzyskali 60 nowych krzeseł w radach generalnych. Niewiadomo, w ilu radach generalnych rezultat ten może zmienić stosunek głosów.

Petersburg, 5 listopada. Urzędowy biuletyn z Wisinkoei donosi 4 b. m.: Pod Hassankaleh wzięto do niewoli jednego baszę i około 120 żołnierzy. Następnego dnia pogrzebaliśmy 500 trupów tureckich. Zdobyliśmy wiele karabinów i amunicyi. Kars jest ściśle blokowany. Dziś rozpoczęto stawiać bateryę oblężnicze naprzeciw fortu południowo-wschodniego.

Rohatyn, 5 listopada. Posłem do Rady państwa z większych posiadłości Rohatyn-Bóbrka, wybrany został Kornel Ujejski jednogłośnie przez 20 głosujących.

Wiedeń, 6 listopada. *(Tel. pr.)* Termin zwołania delegacyj jeszcze niewiadomy, i zawisł od biegu uchwał ugodowych.

Według *Nowej Presse* szanse rokowań z Niemcami o traktat cłowo-handlowy są małe.

Fremdenblatt gani ostro zuchwały i nieprzyzwoity ton, w jakim niektóre dzienniki rossyjskie wyrażają się o Austryi.

Temuż dziennikowi donoszą z Bukaresztu, że obecny plan działań rossyjskich przeciw Plewnie wypracowany został przez marszałka Moltkego. Celem tego planu jest zgotować Plewnie los Metzu. (Zachodzi pytanie, czy Osman basza odegrać zechce rolę Bazaine'a. *Prz. R.*)

Tagblatt zapowiada kategorycznie, że Serbia wkrótce rozpocznie kroki wojenne przeciw Turcyi. Korpus serbski posunąć się ma na Nisz ku Sofii, zkąd poda rękę Rossyanom.

Rzym, 6 listopada. Papież zachorował lekko.

Konstantynopol, 5 listopada. *Agence Havas* donosi, że nie nadeszły żadne wiadomości ważniejsze z pola walki. Niepogoda nadzwyczaj przykra.

Mukhtar basza reorganizuje armię pod Erzerum.

Mehemet Ali basza ściąga wojska do Sofii.

Tureckie dzienniki donoszą, że generał Gurko umarł z ran odniesionych w ostatnich potyczkach.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 5 listopada 1877. godz. 2 16 min. Losy kredytowe 161·50, Węg. akcye kredyt 193·—, Akcye anglo-austr. 93·—, Akcye banku Union 63·—, Akcye kolei Karola Ludwika 246·50, Akcye kolei północnej 191·75, Akcye kolei południowej 78·75. Akcye kolei Alföld 116·25, Akcye kolei Elżbiety 165·—, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 121·25, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 111·—, Akcye kolei Rudolfa 118·—, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg. oblig. państw. w złocie 75·25, Galic. oblig. indemn. 85·25, Losy z r. 1864 135·75, Akcye kolei siedmiogrodzkiej 106·50, Akcye banku obrotowego 98·25, Losy tureckie 14·50, Akcye kolei węg.-galic. 99·50, Akcye kolei państwowej 262·—, Akcye banku związkowego 71·50, Rubel papierowy 1·17, Węgierskie losy 19·25, Marka niem. 58.35. Usposobienie ciche.

Wiedeń, dnia 6 listopada, godzina 10 min. 50. Akcye kredytowe 212·30, Anglo-Austr. 92·—, Unionsbank —·—, Kolej Karola Ludwika 246·—, południowa 78·—, Rubel papierowy —·—, Gal. listy zastawne —·—, Gal. listy indemnizacyjne —·—, Gal. bank rustykalny —.—, Losy z r. 1860 Napoleonsdor 9·51. Usposobienie stłumione.

Odpowiedzialny redaktor Władysław Łoziński.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 5 listopada 1877, godz. 7 rano.

Barometr 740·32 mm. Psychrometr suchy 3·9°C. Psychrometr wilgotny 3·4°C. Prężność pary 5·6mm. Wilgoć 92% Zachmurzenie 8. Wiatr SW1. Ozon 7. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin. — Temperatura powietrza +3·1°R.

Barometr idzie w górę.

z dnia 6 listopada 1877 o godz. 7 rano.

Barometr 740·35 mm, Psychrometr suchy 1·1°C. Psychrometr wilgotny 0·8°C. Prężność pary 4·7mm. Wilgoć 94%. Zachmurzenie 5. Wiatr SE1. Ozon 8. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin — Temperatura powietrza 0·9°R.

Barometr idzie w górę.

Przyjechali do Lwowa

dnia 6 listopada 1877.

Hotel Angielski.

Pp. R. Ciszka z Pilzna. W. Hermann z Żukowa. M. Krysko z Popiela.

Hotel George'a.

Pp. Dr. M. Łękawski z Kołomyi. L. Karg z Wiednia. I. Rothstein z Torunia. Englert z Warszawy. W. Borst z Paryża.

Hotel Langa.

Pp. Schiebl z Wiednia. J. Wereszczyński z Tłumacza. J. Bartak z Wiednia. K. Kaminiczek z Berna. H. Hermańsky z Berna. I. Tobek z Wiednia.

Hotel Krakowski.

Pp. L. Dzierżanowski z Wojciechowic. A. Drobnia z Wiednia.

Odjechali ze Lwowa.

Pp. A. br. Heydel do Romaszówki. J. br. Konopka do Dyamentu. J. Jaruntowski do Załanowa. B. Skarzyński do Warszawy. W. Szymanowski do Błondowy. K. Szeliski do Chodaczkowa.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min. 33 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 25 rano (pociąg osobowy): o godz. 3 min. 43 po południu (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy): o godzinie 3 min. 8 po południu pociąg mięszany):

Z Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 8 min. 36 (pociąg nr. 2):

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wieczor (pociąg pospieszny), o godzinie 3 minut 40 rano (pociąg mięszany); o godzinie 2 minut 50 po południu (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 40 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 min. — rano. (pospieszny); o godzinie 10 min 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 minut 45 w południe (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 minut 4 wieczór (pociąg osobowy); o godzinie 12 minut 11 w południe (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 6 minut 35 rano (pociąg nr. 1);

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 25 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min. 25 wieczór (pociąg mięszany); o godzinie 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwow, dnia 5 listopada 1877.

	płacą walutą austr. zł. ct.	żądają walutą austr. zł. ct.
1. Akcye za sztukę.		
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	246 —	248 50
Kol. lwow.czer.-as. „ 200 zł. m.k.	120 —	122 50
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	241 —	244 —
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	214 —	218 —
2. Listy z .st. za 100 zł.		
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	84 —	85 —
„ „ „ 4% „	78 25	79 —
„ „ „ 5% okresowe	84 —	85 —
Banku hip. galic. 6% w. a.	89 15	90 —
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6% w. a.	93 50	94 50
3. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90 25	91 30
low. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.	— —	— —
6% w. a. w 30 lat.	— —	— —
4. Obligi za 100 zł.		
indemniz. galic. 5% m. k.	85 50	86 40
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	88 50	90 50
5. Losy Miasta Krakowa	14 25	15 50
„ „ Stanisławowa	20 —	22 —
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 53	5 63
Dukat cesarski	5 56	5 66
Napoleondor	9 46	9 56
Półimperyał	9 60	9 80
Rubel rossyjski srebrny	1 80	1 90
„ „ papierowy	1 16½	1 18½
100 marek niemieckich	58 —	59 —
Srebro	103 50	105 —
Kupony w srebrze	103 —	104 50

bez kupona — bez kupona bieżącego

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 31 października 1877.

	płacą	żądają
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot. maj-listopad	64.—	64.20
luty-sierpień	64.—	64.20
Jednolity dług Państwa w srebrze styczeń-lipiec	66.95	67.10
kwiecień-październik	66.95	67.10
Losy z roku 1839 całe	303.—	318.—
„ „ 1839 piąta część 5%	303.—	318.—
„ „ 1854 po 250 złr.	106.25	106.75
„ „ 1860 po 500 złr. 5%	110.50	111.—
„ „ 1860 po 100 złr. 5%	120 —	121.—
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	133 50	134.—
„ „ 1864 „ po 50 złr.	133 25	133.75
Renty Como po 42 lir. ans.	25.	26. —
Listy zastaw. domen państw. po 120 złr. 5%	137. —	138.—
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5%	99.60	99.90
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4%	74.45	74.60
2. Obligacye indemn. 5% za 100 złr.		
Czech	—.—	103.50
Bukowiny	82.—	83.—
Galicyi	86.—	86 75
Niższej Austryi	104.50	—.—
Siedmiogrodu	75.50	76. —
Węgier	79 —	79.50
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6%	—.—	—.—
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	92.75	93.25
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	212.40	212.60
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł.	750.—	760.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d. hndl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	70. —	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	210.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	829.—	830.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m.k.	337.—	339.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k.	167.50	168.50
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) a 200 zł. w srbr.	—.—	—.—
Półn. kolej po 1000 zł.	1910.—	1915.—
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k.	245.75	246 —
Lwow. Czern. kolej po 200 zł. w. a. w sr.	121.25	121.75
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	259.75	260.25
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	76.50	77.—
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr.	96. —	97.—
5. Listy zast. losowan.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l. 6%	90.—	91. —
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	103.50	104.—
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 10 l. 6%	88.50	—.—
„ „ „ „ w 20 „ 7%	97.—	98.50
„ „ „ „ w 36 „ 5%	87.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	76.50	78.50
„ „ po 5%	85.—	85.50
„ „ po 5% w 37 latach zwrotne	85.—	85.50
Gal. banku hipot. po 6%	89.—	89.60
Gal. zakł. kred. włośc. po 6%	94.50	95.—
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	91.—	—.—
„ „ „ „ w 30 l. wyl. po 6%	—.—	—.—
Banku narodowego po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	90.75	91.—
„ po 5%	100.—	100.50
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a.	68.50	69 —
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz.) a 300 zł. 5% w srebr.	63.—	64.—
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	99.50	100.—
„ „ 100 zł. w. a.	96.—	98.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	100.—	100 30
„ „ „ II. emisyi	98.—	98.25
„ „ „ III „	96 25	96.75
„ „ „ IV. „	—.—	—.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. a 300 zł. 5% w srebrze z r. 1865	75.—	75.50
z r. 1867	73.50	74.50
z r. 1868	66.25	66.75
z r. 1872	62.—	62.50
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5% w srebrze	66.—	66 50
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w. a.	161 50	162.—
Clarego po 40 zł. m. k.	28 75	29 25
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m.	91 50	92 50
Keglevicha po 10 zł. m. k.	12.75	13.25
Losy miasta Krakowa	14.25	14 75
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	28.75	29.25
Palfiego po 40 zł. m. k.	27. —	27.50
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.50	14.—
Salma po 40 zł. m. k.	39.75	40.25
St. Genois po 40 zł. m. k.	30.50	31.50
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. wa.	20.50	21.50
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	120.—	121.—
„ „ „ 50 zł. m. k.	60.—	61.—
Waldsteina po 20 zł. m. m.	22.25	22.75
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	28.—	28.25
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	57.60	57.75
Berlin za 100 mark w. n. p.	57.60	57.75
Frankfurt za 100 mark p.	57.60	57.75
Hamburg za 100 mark w. p. n.	57 60	57 75
Londyn za 10 ft. szt.	118.—	118.50
Paryż za 100 fr.	47.20	47.30
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.63.—	5 65.—
„ pełnej wagi	5.63.—	5.65 —
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.50.—	9.51.—
Rossyjski imperyał	9.73.—	9.75.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	104.45	104.60

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

5 listopada. 1877.

	zł.	ct
Jednolity dług państwa w banknotach	64	15
„ „ „ w srebrze	67	20
Renta w złocie	74	80
Losy pożyczki z roku 1860	111	—
Akcye banku wiedeńskiego	836	—
„ „ kredytowego	213	20
Londyn	118	10
Srebro	104	70
Napoleondor	9	49½
Dukat cesarski men.	5	65½
100 marek niemieckich	58	35

Dziennik Urzędowy.

(6073 2—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 3280/R. P. Dla przeprowadzenia czynności szacowania upraw ekonomicznych i lasów w myśl ustawy z dnia 24 maja 1869 o uregulowaniu podatku gruntowego w okręgu lwowskiej c. k. komisyi krajowej podatku gruntowego, ogłasza się niniejszem konkurs na jedną posadę referenta ekonomicznego, tudzież jedną posadę referenta lasowego z diurną 3 zł. z prawem posunięcia się z czasem na diurny 3 i 5 zł. w. a.

Ubiegający się o jedną z rzeczonych posad winni wnieść podania swoje własnoręcznie pisane i należycie markowane w przeciągu 4 tygodni, licząc od dnia pierwszego ogłoszenia konkursu w urzędowej „Gazecie Lwowskiej" na ręce dotyczącego starosty do Prezydyum c. k. komisyi krajowej podatku gruntowego we Lwowie i do podania dołączyć świadectwa legalne udowodniające obywatelstwo austryackie, wiek, stan, nauki odbyte i fachowe wykształcenie, zachowanie się i zdrowie fizyczne, jakoteż dotychczasową służbę lub zatrudnienie, oraz że władają językami krajowemi.

Lwów dnia 30 października 1877.

(6062 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 4320. C. k. sąd powiatowy w Kozowie podaje d. wiadomości, że w skutek uchwały c. k. sądu obwodowego w Złoczowie jako wekslowego z dnia 23 czerwca 1877 l. 5620 przymusowa sprzedaż zastawnie opisanej i oszacowanej połowy chaty, chlewka, połowy sadu, ogroda warzywnego, pół morga zagumienka, pół morga pola ornego, z gruntu pod l. d. 131 w Dubszczu ciała tabularnego nie stanowiącej nieobjętej masy egzekuta Ilka Takoja, przez kuratora adwokata dra Mijakowskiego w Złoczowie zastąpionej na rzecz prowadzącego egzekucyę Dawida Vogelmana na zaspokojenie wywalczonej wierzytelności wekslowej 105 zł. w. a. z 6% odsetkami od dnia 3 maja 1875 liczyć się mającemi i przyznanemi kosztami sądowemi 6 zł. 37 ct., 5 zł. 87 ct. 3 zł. 86 ct. 3 zł. 87 ct. 5 zł. 91 ct. 4 zł. — ct. po strąceniu uiszczonej na ten dług kwoty 14 zł. w. a. w terminach:

w dniu 12 listopada 1877
w dniu 12 grudnia 1877
w dniu 10 stycznia 1878

każdym razem o godzinie 10 przed południem w tutejszym c. k. sądzie przedsięwziętą będzie pod następującemi warunkami:

a) cena wywołania jako szacunkowa tych przedmiotów ustanawia się na 120 zł. w. a.

b) każdy chęć kupienia mający winien złożyć wadyum w kwocie 12 zł. w gotówce do rąk komisyi licytacyjnej; reszta warunków licytacyjnych w registraturze sądu powiatowego w Kozowie każdego czasu w zwykłych godzinach urzędowych przejrzane być mogą.

Kozowa dnia 30 września 1877.

(6094 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 4032. Celem zaspokojenia wierzytelności Józefa Klausnera w ilości 25 złr. 50 ct. wraz z przynależytościami odbędzie się przymusowa sprzedaż realności pod N. 7 w Borkach nizińskich położonej Mikołaja Kusiny własnej, ciała tabularnego nie stanowiącej już zastawniczo opisanej, na 655 złr. egzekucyjnie szacowanej w 3 terminach t. j. na dniu 6 września 11 października i 15 listopada 1877 każdym razem o godzinie 10 z rana w sądzie tut. pod następującemi warunkami.

1) Na pierwszym i drugim terminie realność ta tylko za cenę szacunkową lub powyżej tejże, zaś na trzecim terminie także poniżej ceny szacunkowej najwięcej ofiarującemu sprzedaną zostanie.

2) Za cenę wywołania stanowi się cena szacunkowa w kwocie 655 złr. w. a.

Resztę warunków i protokoły egzekucyjne wolno przejrzeć w tut. s. registraturze.

W Mielcu 31 grudnia 1876.

(5850 1—3) **Edykt.**

L. 19643. C. k. sąd krajowy zawiadamia niniejszym edyktem pp. Stanisława Jastrzębowskiego i Jana Stawińskiego, iż przeciw nim tudzież innym wniósł p. Bohdan Łatyński pod dniem 10 kwietnia 1877 L. 9329 pozew o orzeczenie, że prawo żądania zapłaty sumy 3000 złp. z pn. zaintabulowanej najpierw w stanie biernym realności pod L. 337 Dz. I /daw. l. 516 gm. IV./ w Krakowie w poz. 4. on. a następnie na ⅔ części licytacyjnej ceny kupna przeniesionej zgasła przez przedawnienie, w załatwieniu którego to pozwu uchwałą z dnia 13 kwietnia 1877 L. 9329 do wniesienia obrony pisemnej termin dziewiędziesięciodniowy wyznaczono. Gdy miejsce pobytu pozwanych, Stanisława Jastrzębowskiego i Jana Stawińskiego wiadomem nie jest, przeto c. k. sąd w celu zastępowania pozwanych na koszt i niebezpieczeństwo ich tutejszego adwokata Wilkosza z zastępstwem adwokata Stycznia kuratorem nieobecnych ustanowił, z którym spór wytoczony według ustawy postępowania sądowego w Galicyi obowiązującego przeprowadzonym będzie.

Zaleca się zatem niniejszym edyktem pozwanym, aby w zwyż oznaczonym czasie albo potrzebne dokumenta ustanowionemu dla nich zastępcy udzielili, lub innego obrońcę sobie wybrali i o tem c. k. sądowi krajowemu donieśli w ogóle zaś, aby wszelkich możebnych do obrony środków prawnych użyli, w razie bowiem przeciwnym wynikłe z zaniedbania skutki sami sobie przypisaćby musieli.

Kraków 27 Lipca 1877.

(6095) **Ogłoszenie.**

L. 2. Komisya hipoteczna przy c. k. sądzie powiatowym w Skawinie zawiadamia, iż dochodzenia miejscowe celem założenia księgi gruntowej dla gminy Kostrze dnia 7 listopada 1877 rozpoczyna.

Bliższe szczegóły zawiera ogłoszenie w urzędzie gminnym.

Skawina 2 listopada 1877.

(6055 1—2) **Kundmachung.**

Zl. 1445. Am 26 November, um 10 Uhr Vormittags wird bei der k. k. Staatsgestüts-Direktion in Radautz eine Offertverhandlung wegen ichersttellung der Lieferung von 4956 metrischen Zentnern Hafer mit der Minimal-Hectoliter-Qualität von 42 Kilogram, abgehalten werden.

Der zu liefernde Hafer muß von magazinsmäßiger Reinheit, vollkommen gesund, dann ganz trocken sein, und das oben angegebene Minimal-Qualitäts-Gewicht enthalten.

Die Ersteher sind verpflichtet das erstandene Haferquantum, sei es im Ganzen oder in Theilparthien dieser Lieferung, wenn nicht früher, so zuverläßig in den Monaten Jänner, Feber und März 1878 zu je dem dritten Theile von 1652 metrischen Zentnern entweder an die Loco-Hauptspeicher oder aber an die Schüttböden zu Altfratautz, Wojtinell und in die Abtheilung zu Waduwladiki nach dem Bedarfe der Anstalt pünktlich abzugeben.

Unternehmer werden demnach eingeladen, ihre mit einer 50 kr. Stempelmarke versehene Offerte entweder auf das ganze ausgeschriebene Haferquantum, oder aber auf blos einen Theil desselben, welcher jedoch nicht unter 200 metrischen Zentnern sein darf, zu der obfestgesetzten Stunde hieramts versiegelt zu überreichen.

Jedes Offert hat die zu liefernde Hafergewichtsmenge, den angebotenen Lieferungspreis pr Einen metrischen Zentner in Ziffern und Buchstaben ausgeschrieben mit dem ausdrücklichen Beisatze zu enthalten, daß dem Offerenten die Offertverhandlungsbedingnisse, als wenn er solche gelesen und gefertiget hätte, vollkommen bekannt sind, denen er sich unbedingt unterzieht, wobei zugleich zu erklären kommt, daß Offerent sich auch verpflichtet, eine etwa geringere Hafermenge als die zur Lieferung angebotene, nach dem Beschluße der Verhandlungs-Commission gegen den offerirten Lieferungspreis zur festgesetzten Abgabsfrist übernehmen zu wollen.

Von dem entfallenden ganzen Vergütungsbetrage des zur Lieferung angebotenen Haferquantums kommt nach den gemachten Preisanboth ein 10%iges Vadium im Baren dem Offerte anzuschließen.

Die Offertverhandlungsbedingnisse liegen zu Jedermanns Einsicht in der Direktions-Kanzlei auf.

K. k. Staatsgestüts-Direktion.

Radautz, am 2 November 1877.

(6044 1—3) **Kundmachung A.**

Zl. 13350. Von der General-Direction der k. k. Tabak-Regie wird zur Lieferung des Bedarfes der k. k. Tabakfabriken an Drilch-Zwilch- und Rupfenleinwand für das Jahr 1878 hiemit die Concurenz ausgeschrieben, wozu schriftliche, versiegelte, mit einer k. k. Cassaquittung über erlegtes 10% Vadium belegte und mit einer 50 kr. Stempelmarke versehene Offerte bei der genannten k. k. General-Direction in Wien IX. Waisenhausgasse 1, bis längstens 26 November 1877 Mittags 12 Uhr einzubringen sind.

Die zu liefernden Quantitäten sind:

a) 27.200 Meter 78 Centimeter breiten Drilchleinwand für die galizischen k. k. Aemter;

b) 27.700 Meter 78 Centimeter breiten Zwilchleinwand für die außergalizischen k. k. Aemtern; und

c) 71.000 Meter 78 Centimeter breiten Rupfenleinwand zu Säcken.

Die Qualität der zu liefernden Leinwanden, die k. k. Tabakfabriken, an welche, und die Theilmengen, in welchen die Lieferung zu erfolgen hat, sowie die einzuhaltenden Offerts- und Contractsbedingnisse sind aus der ausführlichen Kundmachung B, welche bei den k. k. Tabakfabriken in Göding, Jagielnica Monasterzyska, Sternberg, Winniki, Zabłotów und Zwittau dann bei den hierämtlichen Expedite und Oeconomate eingesehen werden kann, zu entnehmen.

Wien, am 20 October 1877.

(5862 1—3) **Ogłoszenie licytacyi.**

L. 4302. C. k. sąd powiatowy w Sądowej Wiszni podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia wierzytelności c. k. uprz. zakładowi kredytowemu włościańskiemu w sumie 239 zł. 80 ct. z pn. odbędzie się w sądzie tutejszym publiczna sprzedaż realności pod l. k. 108 w Stojańcach położonej własność Hryńka Fity ciała tabularnego niestanowiąca w trzech terminach a to 20 lutego 13 i 27 marca 1878 każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Za cenę wywołania stanowi się wartość szacunkową 450 zł., wadyum wynosi 45 zł. w. a., resztę warunków i akt zastawniczego opisania realności przejrzeć można w tutejszosądowej registraturze.

Z c. k. sądu powiatowego

Sądowa-Wisznia d. 15 październ. 1877.

(6103 1—3) L. 13276.

Obwieszczenie licytacyi.

Dnia 16 listopada r. b. o godzinie 10 z rana odbędzie się w c. k. Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie trzecia licytacya ofertami celem wydzierżawienia prawa propinacyi w zakładzie zdrojowym Krynickimi w gminach Krynica i Słotwiny na lat trzy, to jest od pierwszego stycznia 1878 do końca grudnia 1880.

Do użytku dołączona jest jedna karczma we wsi Krynicy.

Cena wywołania jednoczesnego czynszu dzierżawnego wynosi 2400 zł. w. a.

Główne warunki licytacyi są:

1. Raty dzierżawne należy spłacać miesięcznie z góry.

2. Kaucyę dzierżawną należy złożyć w wysokości ofiarowanego publicznego czynszu dzierżawnego w gotówce lub w papierach wartościowych państwowych.

3. Oferty opieczętowane zaopatrzone w 10 proc. wadyum ceny wywołania i wyraźne oświadczenie własnoręcznie podpisanego oferenta, że mu wszystkie warunki licytacyi i dzierżawy dokładnie są znane i że się takowym bezwzględnie poddaje, mogą być do c. k. galic. Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie wniesione li tylko do 16 listopada r. b. do godziny 10 z rana.

Resztę warunków licytacyi przejrzeć można tutaj lub w c. k. zarządzie zdrojowym w Krynicy.

C. k. Dyrekcya lasów i domen

Bolechów dnia 1 listopada 1877.

(6096 1—3) **Ogłoszenie licytacyi.**

L. 10023. C. k. powiatowa Dyrekcya skarbu nowosandecka rozpisuje na wydzierżawienie podatku konsumcyjnego od mięsa na rok 1878 z zastrzeżeniem milczącego pozostawienia na dalsze dwa lata 1879 i 1880 w następujących okręgach:

Gorlicach z ceną wywołania 4753 zł. wal. austr.;

Grybowie z ceną wywołania 1731 zł. wal. austr.

Nowym Sączu z ceną wywołania 10034 zł.: 87 ct. a. w.

Starym Sączu z ceną wywołania 2625 zł.; 75 ct. w. a.

Licytacya odbędzie się w c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu nowosandeckiej, co do okręgu Grybowskiego i Gorlickiego i Nowosandeckiego dnia 13 listopada 1877, zaś co do okręgów Starosandeckiego dnia 15go listopada 1877.

Oferty pisemne zaopatrzone 10% wadyum mogą być wniesione do godziny 2 po południu dnia poprzedzającego ustną licytację.

Resztę warunków licytacyi można przejrzeć w c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu i nadzorów straży skarbowej nowosandeckiego powiatu skarbowego.

C. k. powiatowa Dyrekcya skarbu.

Nowy Sącz 30 października 1877.

(6068 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 9023. Na żądanie Saula Bucha i Sachera Jeżowca spólników kupców w Rzeszowie, c. k. sąd obwodowy otwiera niniejszem do ruchomego gdziekolwiek się znajdującego, a do nieruchomego w krajach, w których ustawa konkursowa z 25go grudnia 1868 obowiązuje, znajdującego się majątku tejże samej spółki handlowej Saula Bucha i Sachera Jeżowca konkurs, otwiera się zarazem w myśl §. 199 u k. osobne konkursa, na prywatny do spółki nie należący majątek Saula Bucha i Sachera Jeżowcza, ustanawia komisarzem konkursowym c. k sekretarza rady p. Karola Nowaka, tymczasowym zarządcą masy adwokata dra. Wawrauscha z zastępstwem adw. dra Bindera i wzywa wierzycieli, aby na terminie 20 listopada 1877 o godzinie 9tej z rana w sądzie tutejszym wraz z dokumentami ich pretensye uwierzytelniającemi celem postawienia wniosków względem zatwierdzenia dotychczasowego lub zamianowania nowego zarządcy masy i tegoż zastępcy, tudzież celem wyboru wydziału wierzycieli stanęli.

Dalej wzywa sąd obwodowy tych, którzyby przeciw wspólnej masie konkursowej lub przeciw którejkolwiek z pojedyńczych mas konkursowych jako wierzyciele wystąpić chcieli, aby swe pretensye, nawet w tym razie, jeżeli co do tychże spór jest w toku, do 30 stycznia 1878 w sądzie tutejszym stosownie do przepisów ordynacyi konkursowej pod skutkami tą ordynacyą zagrożonemi zgłosili i takowe przy terminie likwidacyjnym, który się na dzień 13 lutego 1878 o godzinie 9tej rano w sądzie tutejszym ustanawia, likwidacyi i oznaczeniu pierwszeństwa poddali.

Na ogólnym terminie likwidacyjnym stawającym wierzycielom, którzy swe pretensye zgłosili, przysłuża prawo przez wybór w miejsce dotychczasowego zarządcy masy jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli inne osoby ostatecznie powołać.

Wierzyciele, którzy po za siedzibą sądu tego mieszkają, winni są w zgłoszeniu swych pretensyj wskazać zarazem pełnomocnika tutaj mieszkającego, któremuby dalsze uchwały doręczone być mogły, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowionoby na ich koszt i niebezpieczeństwo kuratora dla nich.

Dalsze ogłoszenia w toku tego postępowania konkursowego umieszczane będą w „Gazecie Lwowskiej".

Rzeszów 2 listopada 1877.

(6039 1—3) **Edykt.**

L. 4388. C. k. sąd powiatowy w Oświęcimiu donosi do publicznej wiadomości, iż w sprawie egzekucyjnej Karola i Maryanny Klimów przeciw Józefowi Krzemieniowi egzekucyjną sprzedaż w drodze publicznej licytacyi realności pod nr. 58 w Brzezince położonej, na 1512 zł. w. a. egzekucyjnie oszacowanej w celu zaspokojenia pretensyi 88 złr. 71 ct. w. a. z pn. dozwolono i do wykonania aktu licytacyjnego termin na dzień 16 listopada, 30 listopada i 21 grudnia 1877, o godzinie 9tej przed południem w tutejszej kancelaryi wyznaczono z tem dołożeniem, że jeżeli egzekwowana realność przy pierwszym i drugim terminie wyżej ceny szacunkowej lub za cenę szacunkową sprzedaną nie będzie, takowa przy terminie licytacyjnym też i niżej wartości sprzedaną zostanie.

O tem zawiadamia się strony interesowane, że każdy chęć kupna mający tytułem wadyi 150 zł. przed licytacyą złożyć winien i że protokół szacunkowy i warunki licytacyjne w tutejszej kancelaryi przejrzeć można.

C. k. sąd powiatowy.

Oświęcim dnia 15 lutego 1877.

(5842 1—3) **Ogłoszenie licytacyi.**

L. 918. C. k. sąd powiatowy w Sądowej Wiszni podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia zakładowi kredytowemu włościańskiemu we Lwowie przez Iwana Maik zapłacić się mającej dłużnej kwoty 147 złr. w. a. z pn. odbędzie się publiczna licytacya w sądzie tutejszym na dniu 23 stycznia, 6go lutego i 27 lutego 1878, każdym razem o godzinie 10 przed południem w celu sprzedania realności dłużnika pod lk. 100 subr. 101 w Arłamowskiej woli położonej, na 400 zł. w. a. sądownie oszacowanej i o tem się chęć kupienia mających uwiadamia, że wadyum w kwocie 40 zł. w. a. wynoszące do rąk komisyi licytacyjnej ma być złożone — resztę zaś warunków licytacyi w c. k. sądzie tutejszym przejrzeć można.

Z c. k. sądu powiatowego.

Sądowa Wisznia dnia 13 marca 1877.

(5841 1—3) **Ogłoszenie licytacyi.**

L. 916. C. k. sąd powiatowy w Sądowej Wiszni podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia zakładowi kredytowemu włościańskiemu we Lwowie przez Józefa Zub zapłacić się mającej, resztującej dłużnej kwoty 98 złr. w. a. z pn., odbędzie się publiczna licytacya w sądzie tutejszym na dniu 9 i 23 stycznia i 6 lutego 1878, każdym razem o 10 godzinie przed południem w celu sprzedania realności dłużnika pod lk. 74 w Twierdzy położonej, na 400 złr. w. a. oszacowanej i o tem się chęć kupienia mających z tem zawiadamia, że wadyum w kwocie 40 złr. w. a. wynoszące do rąk c. k. komisyi licytacyjnej ma być złożone.

Resztę warunków licytacyi w c. k. sądzie tutejszym przejrzeć można.

Z c. k. sądu powiatowego.

Sądowa Wisznia dnia 14 marca 1877.

(5871 1—3) **Edykt.**

L. 7951. C. k. sąd powiatowy w Kałuszu zawiadamia nieobecnego, z miejsca pobytu niewiadomego Wasyla Boszko, że na prośbę c. k. uprzyw. zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie wydano przeciw niemu nakaz zapłaty sumy dłużnej 250 złr. względnie 245 złr. w. a. z pn. i doręczono takowy ustanowionemu dla niego kuratorowi adwokatowi drowi Starzewskiemu.

Wzywa się przeto nieobecnego, ażeby ustanowionemu kuratorowi potrzebnej informacyi udzielił, lub też innego zastępcę sobie obrał i o tem tutejszy sąd uwiadomił, gdyż inaczej złe skutki sam sobie przypisać będzie musiał.

Kałusz dnia 8 października 1877.

(5930 2—3) **Edikt.**

Zl. 16756. Vom k. k. Kreisgerichte in Tarnopol, wird bekannt gegeben, es sei gleichzeitig über das gesammte bewegliche und das in den Ländern, für welche die Konkursordnung vom 25 Dezember 1868 Nr. 1 des R. G. B. vom Jahre 1869 gilt, gelegene unbewegliche Vermögen des in Tarnopol wohnenden Kaufmannes Kalman Glaesner der Konkurs eröffnet und zur Leitung desselben der k. k. Landesgerichtsrath Zarzycki bestimmt zum einstweiligen Massaverwalter aber der Adv. Dr. Markstein bestellt worden.

Alle, welche gegen diese Konkursmasse einen Anspruch als Konkursgläubiger erheben wollen, haben ihre Forderungen, selbst wenn ein Rechtsstreit darüber anhängig sein sollte, innerhalb 60 Tagen vom Tage der Kundmachung dieses Ediktes an gerechnet, beim k. k. Kreisgerichte in Tarnopol nach Vorschrift der Konkursordnung bei Vermeidung der in derselben angedroheten Nachtheile; zur Anmeldung, und bei der Tagfahrt vom 20 Dezember 1877 zur Liquidirung und Rangbestimmung zu bringen.

Den bei der allgemeinen Tagfahrt erscheinenden angemeldeten Gläubigern steht das Recht zu, durch freie Wahl einen definitiven Massaverwalter, dessen Stellvertreter und einen Gläubigerausschuß zu berufen.

Zur Bestätigung des vom Gerichte bestellten oder Ernennung eines anderen vorläufigen Massaverwalters und Stellverters desselben und zur Wahl des vorläufigen Gläubiger-Ausschußes wird die Tagfahrt auf den 8 November 1877 V. M. 10 Uhr bestimmt.

Zugleich werden die Gläubiger, welche nicht im Sprengel des Tarnopoler k. k. Bezirksgerichtes wohnen, aufgefordert, einen in Tarnopol wohnhaften Bevollmächtigten namhaft zu machen, widrigens ihnen über Antrag des H. Konkurskomissärs auf ihre Gefahr und Kosten ein Kurator bestellt werden wird.

Die weiteren Veröffentlichungen im Laufe dieses Konkursverfahrens werden durch das Amtsblatt der Gazeta Lwowska bekannt gegeben werden.

Tarnopol den 22 October 1877.

(6048 2—2) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 3026. Niniejszem ogłasza się konkurs na następujące posady nauczycielskie:

1. W Rybny (pow. Krakowskiego) posada drugiego nauczyciela szkoły 3-klasowej z płacą 300 zł. rocznie.

2. W Alwerni (pow. chrzanowskiego) z płacą 299 zł. 32 ct., użytkiem z 1 morgi gruntu i wolnem mieszkaniem.

3. W Liszkach (pow. krakowskiego) z płacą 295 złr. 61 ct., użytkiem z 2 morgów gruntu i wolnem mieszkaniem.

4. W Branicach (pow. Krakowskiego) z płacą 294 zł. 26 ct., użytkiem z blisko 3 morgów gruntu i wolnem mieszkaniem.

5. W Libiążu (pow. chrzanowskiego) z płacą 294 złr. 90 ct., użytkiem z blisko 3 morgów gruntu i wolnem mieszkaniem.

6. W Paczółtowicach (pow. chrzanowskiego) z płacą 290 złr. 85 ct., użytkiem z przeszło 3 morgów gruntu i wolnem mieszkaniem.

7. W Pleszowie (pow. Krakowskiego) z płacą 300 zł. w. a. i wolnem mieszkaniem.

8. W Płazie (pow. chrzanowskiego) z płacą 293 złr. 93 ct. w. a. i użytkiem z 2 morgów gruntu i wolnem mieszkaniem.

Ubiegający się o te posady mają podania swoje, opatrzone w potrzebne dowody wnieść najdalej do 15 grudnia b. r. w sposób art. 3 krajowej ustawy z dnia 2go maja 1873 wskazany, do c. k rady szkolnej okręgu zamiejskiego.

W Krakowie dnia 29 października 1877.

(6059 2-3) **Obwieszczenie.**

L. 6763. C. k. sąd powiatowy w Dolinie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 143 złr. 88 ct. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod Nr. k. 67/19 w Jakóbowie położonej, dłużnika Iwana Dzubów własnej, w tutejszym ces. król. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprz. zakładu kredytowego włościańskiego dnia

22 listopada 1877,
20 grudnia 1877 i
24 stycznia 1878 r.

każdym razem o godzinie 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 400 złr. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Dolina dnia 10 października 1877.

(6025 2—3) **Edykt.**

L. 3981. W dniach 17 grudnia 1877, 4 lutego i 18 lutego 1878, o godzinie 10 przed południem odbędzie się w sądzie licytacya realności Demka Omylanowskiego własnej pod Nr. k. 8 w Nieznanowie położonej, nieintabulowanej celem zaspokojenia sumy 10 zł. 98 ct. w. a. z pn. na rzecz Sühskinda Rotha.

Cena wywołania 157 zł. w. a. wadyum 10%.

Reszta warunków w registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Busk dnia 29 września 1877.

(5848 2—3) **Edykt.**

L. 18884. C. k. sąd krajowy zawiadamia niniejszym edyktem p. Jakóba Sułkowskiego, że przeciw niemu tudzież jego niewiadomym spadkobiercom i prawonabywcom Jan i Elżbieta Ertlowi, wnieśli na d. 18 lipca 1877 do l. 18884 pozew o orzeczenie, że prawo żądania zapłaty 395 złp. 10 gr. zaintabulowanej w stanie biernym realności pod l. 101 Gm. VII zgasło i że ma być wyextabulowane, w załatwieniu którego termin do obrony w przeciągu 90 dni wyznaczono.

Gdy miejsce pobytu pozwanego jest niewiadomem przeto c. k. sąd w celu zastępowania pozwanego na koszt i niebezpieczeństwo jego tutejszego adw. dr. Mochnackiego z substytucyą adw. dr. Goldmana kuratorem nieobecnego ustanowił, z którym spór wytoczony według ustawy postępowania sądowego w Galicyi obowiązującego, przeprowadzonym będzie.

Zaleca się zatem niniejszem edyktem pozwanemu aby w wyż oznaczonym czasie albo potrzebne dokumenta ustanowionemu dla niego zastępcy udzielił lub innego obrońce sobie wybrał i o tem c. k. sądowi doniósł, wogóle zaś, aby wszelkich możebnych do obrony środków prawnych użył, w razie bowiem przeciwnym wynikłe z zaniedbania skutki sam sobie przypisaćby musiał.

Kraków 31 sierpnia 1877.

(6071) 2—3) **Edykt.**

L. 5349. Z powodu wniesionego pozwu przez Hencię Eigenmach przeciw z życia i miejsca pobytu niewiadomym, spadkobiercom po ś. p. Bazylim Sejewiczu a to: Juliannie zam. Sadowskicj, Maryannie zam. Sarafin, Joannie, Katarzynie, Rozalii, Antoninie, Maryannie i Michałowi Sejewiczom, o wystawienie dokumentu, celem wykreślenia pretensyi w kwocie 565 zł. w. a. z 5% i z pn. na realności pod l. k. 20 w Stryju na rzecz tychże spadkobierców niezaintabulowanej. C. k. sąd powiatowy w Stryju zawiadamia niniejszem zapozwanych spadkobierców, że termin do ostatniej rozprawy wyznaczono na dzień 28 listopada 1877 o 9 godzinie rano i ustanawia dla nich kuratora w osobie p. adwokata dra Fruchtmana ze Stryja, polecając tymże z miejsca pobytu i życia nieznanym spadkobiercom ś. p. Bazylego Sajewicza., by ustanowionemu kuratorowi wcześnie środki do ich obrony dostarczyli lub innego zastępcę sądowi wymienili, gdyż złe skutki w skutek nie przestrzegania tego polecenia wyniknąć mogące. sami sobie przypisać będą musieli.

C. k. sąd powiatowy.

Stryj dnia 31 maja 1877.

(6036 2—3) **Edykt.**

L. 3338. C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu uznał uchwałą z 28go maja 1877 l. 8138 Marcina Bobyka z Jabłonowa za marnotrawcę.

Kuratorem ustanawia się Michała Minciuka.

C. k. sąd powiatowy.

Kopyczyńce 20 września 1877.

(6058 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 6764. C. k. sąd powiatowy w Dolinie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 191 zł. 84 ct. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod lk. 45/17 w Jakóbowie położonej, dłużnika Petra Hrynia Duzakow własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprzyw. zakładu kredytowego włościańskiego dnia

I. 22 listopada 1877,
II. 20 grudnia 1877 i
III. 24 stycznia 1878,

każdym razem o godzinie 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 400 złr. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej.

Resztę warunków, tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Dolina dnia 10 października 1877.

(6061 2—3) **Edykt.**

L. 4397. Ze strony c. k. sądu powiatowego w Jazłowcu podaje się do powszechnej wiadomości, iż na żądanie Izera Eis, celem zaspokojenia wywalczonej przeciw Tomaszowi Hałabura Frańczaka pretensyi w kwocie 130 złr. w. a. realność tegoż ostatniego pod N. k. 15 w Nowosiółce położona, składająca się z chałupy, stodoły, szopy, ogrodu i ¾ morga pola ornego, w tutejszym sądzie w trzech terminach, na dniu 11go grudnia 1877, 15 stycznia i 12 lutego 1878 każdym razem o 9 godzinie rano, jednakowoż w pierwszych dwóch terminach tylko za cenę szacunkową 225 złr. w. a. lub wyżej takowej, natomiast zaś w trzecim terminie, także poniżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

O czem się chęć kupienia mających z tym dodatkiem uwiadamia. iż resztę warunków licytacyjnych w tutejszym sądzie przejrzeć mogą.

Jazłowiec dnia 31 sierpnia 1877.

(6069 2—3) **Edykt.**

L. 13884. C. k. sąd delegowany miejski powiatowy w Rzeszowie ogłasza niniejszem, iż na rzecz Psachii Apfelbauma na zaspokojenie 50 złr. z pn. odbędzie sie w tutejszym sądzie w dniach 29 listopada 1877, 31 grudnia 1877 i 30 stycznia 1878 każdym razem o godzinie 10 rano, publiczna sprzedaż realności włościańskiej pod l. 93 w Pawlikówce, ciała tabularnego nie stanowiącej Jana Orłosia własnej.

Cena szacunkowa wynosi 1900 złr. zakład zaś 190 złr., przy trzecim terminie realność ta i poniżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w aktach w tutejszo-sądowej registraturze przechowanych.

Rzeszów, 22 października 1877.

(6066 2—3) **Edykt.**

L. 7482. C. k. sąd powiatowy delegowany dla okolicy miasta Lwowa S. II. czyni wiadomo, iż na żądanie uprzyw. zakładu kred. włościańskiego w celu zaspokojenia resztującej dłużnej kwoty 315 złr. 38 ct. w. a. z większej 400 złr. w. a. pochodzącej z odsetkami po $^{12}/_{100}$ od 4 października 1872 aż do dnia rzeczywistej zapłaty, tudzież dalszemi $^{3}/_{100}$ odsetkami, od kwoty w należytym czasie nieuiszczonej, nakoniec na zaspokojenie kosztów w kwocie 9 złr. 98 ct. w. a. i obecnie przyznanych kosztów egzekucyjnych 5 złr. 62 ct. w. a. przymusowa sprzedaż realności dłużników Wilhelma i Katarzyny Köhlerów własnej w Sygniówce pod l. 22/103 położonej, w drodze publicznej licytacyi w dniu 10 grudnia 1877, na dniu 14 stycznia 1878 i na dniu 12 lutego 1878, każdym razem o godzinie 10 przed południem w tutejszym sądzie przedsięwziętą zostanie.

Cenę wywołania stanowi 800 złr. a chęć kupienia mający złożyć ma 80 złr. w. a. jako wadyum w gotówce, w obligacyach państwa, w listach zastawnych towarzystwa kredytowego, albo w listach zastawnych zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie wraz z kuponami nie zapadłemi według ostatniego kursu, w „Gazecie Lwowskiej“ uwidocznionego.

Bliższe warunki przejrzeć można w tutejszo-sądowej registraturze.

Lwów dnia 17 lipca 1877.

(6064 2—2) **Ogłoszenie.** L. 3171.

Niniejszem rozpisuje się konkurs na następujące posady nauczycielskie w złoczowskim okręgu szkolnym.

a) a to przy szkołach etatow. z płacą 300 zł.

1) w Batuczynie
2) w Bezbrudach
3) w Poczapach
4) w Wysocku
5) w Seretcu
6) w Chmielnie
7) w Podchajczykach z ogrodem w w obszarze 800□°
8) w Czernicy z ogrodem w obszarze 400□°
9) w Dubiu z ogrodem w obszarze 600□°
10) w Kadłubiskach z ogrodem w obszarze 400□°
11) w Nakwaszy z ogrodem w obszarze 400□°
12) w Kabarowcach z ogrodem w obszarze 600□°
13) w Laszkowie z ogrodem w obszarze 400□°
14) w Leszniowie z płacą 450 zł.

b) przy szkołach filialnych z płacą 250 zł.

1) w Mełeniowie z ogrodem w obszarze 800□°
2) w Manajowie z ogrodem w obszarze 300□°
3) w Mszanie z ogrodem w obszarze 600□°
4) w Baryłowie z ogrodem w obszarze 1 morga
5) w Boratynie z ogrodem w obszarze 400□°
6) w Rudzie brodzkiej
7) w Ciszkach

c) przy dwuklasowych szkołach posady młodszych nauczycieli z płacą 270 złr.

1) Sassowie
2) w Zborowie
3) w Pomorzanach
4) w Jeziernie
5) w Olesku
6) w Białymkamieniu

Notując, iż prawo prezenty przy wymienionych szkołach radom szkolnym miejscowym przysługuje, tudzież iż i nauczycielki o poszczególnione posady kompetować mogą, oznacza się termin podania do 15 grudnia 1877.

Z okręgowej Rady szkolnej

Złoczów 30 października 1877

(6053 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 3080. C. k. sąd powiatowy w Rudkach podaje do wiadomości, że w dniach 12 listopada, 11 grudnia 1877 i 15 stycznia 1878, każdym razem o 9 godzinie przed południem odbędzie się celem wydobycia wierzytelności Mojżesza Weingarten w ilości 226 zł. wraz z pn. publiczna sprzedaż realności pod l. 39 w Rozdziałowicach Hryńka Rondziaka własnej.

Cena wywołania jest kwota 1225 zł.

Wadyum wynosi 122 zł. 50 ct.

Resztę warunków można przejrzeć w tusądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Rudki dnia 6 sierpnia 1877.

(6028 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 2844. C. k. sąd powiatowy w Rudkach podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia pretensyi c. k. uprzyw. zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 200 zł. z pn. odbędzie się dnia 30 listopada, 31 grudnia 1877 i 30 stycznia 1878, o 9 godzinie przed południem przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. k. 62/61 w Uhercach Niezabitowskich położonej, Ewy i Łucia Diaczek własnej.

Cenę wywołania stanowi kwota 400 zł. Zakład w gotówce złożyć się mający wynosi 40 zł.

Przy pierwszych dwóch terminach będzie realność powyższa tylko za cenę wywołania lub wyżej takowej na trzecim terminie także i niżej ceny sprzedaną.

Resztę warunków można przejrzeć w registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Rudki 22 sierpnia 1877.

(6042 2—3) **Edykt.**

L. 7441. C. k. sąd powiatowy w Szczercu w skutek odezwy ck. sądu krajowego Lwowskiego z 25 sierpnia 1877, l. 41309 przedsięweźmie celem wydobycia 4 rat po 55 zł. 20 ct. a. w. i reszty kapitału 1038 złr 59 cnt. z przynl. c. k. uprzyw. galic. akcyjn. Bankowi hipotecznemu we Lwowie od ś. p. Wilhelma Lannhardt się należących, przymusową licytacyą sprzedaż realności pod l. 26 w Dornfeld położonej dnia 20 listopada 3 i 13 grudnia 1877. każdokrotnie o godzinie 10 rano w tusądowej kancelaryi.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 3950 złr., wadyum wynosi 395 zł.

Jeżeli na powyższych terminach realność rzeczona za lub wyżej ceny szacunkowej sprzedaną nie zostanie, wyznacza się do ułożenia ułatwiających warunków licytacyjnych termin w tutejszym sądzie na 27 grudnia 1877.

Resztę warunków licytacyjnych i wyciąg tabularny przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Dla wierzycieli, którzyby prawo zastawu po 4 maja 1877 uzyskali i którymby uchwała licytacyjna doręczoną być nie mogła, ustanawia się kuratora w osobie p. Filipa Simona ze Szczerca.

Szczerzec 21 października 1877.

(6024 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 1231. Ze strony Prezydyum c. k. sądu obwodowego w Stanisławowie rozpisuje się niniejszem licytacya na dzień 22 listopada 1877 o godzinie 9 przed południem celem dostarczenia chleba i potraw dla więźniów c. k. sądu obwodowego i miejsko-delegowanego na rok 1878, ewentualnie na lata 1878, 1879 i 1880, które to dostarczanie najmniej żądającemu poruczonem zostanie.

Ceny wywołania są następujące:

Jedna porcya strawy ciepłej dla zdrowych $6^{33}/_{100}$ ct.

Porcya chleba razowego wagi 840 gram $8^{11}/_{100}$ ct.

Strawa szpitalna.

Próżna dyeta $8^{36}/_{100}$ ct.

Cała dyeta $10^{8}/_{100}$ ct.

Czwarta część porcyi $13^{18}/_{100}$ ct.

Trzecia część porcyi $13^{18}/_{100}$ ct.

Połowa porcyi $15^{73}/_{100}$ ct.

Cała porcya $21^{58}/_{100}$ ct.

Jako wadyum ma się kwota tysiąc czterysta (1400) zł. w. a. w gotówce lub też w papierach wartościowych, według kursu w „Gazecie Lwowskiej“ notowanego, przy komisyi licytacyjnej złożyć.

Bliższe warunki licytacyjne, jakoteż i prawidła potraw można w Prezydyum c. k. sądu obwodowego, tudzież podczas rozprawy licytacyjnej zobaczyć.

Z Prezydyum c. k. sądu obwodowego.

Stanisławów 31 października 1877.

(6027 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 2843. C. k. sąd powiatowy w Rudkach podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia pretensyi c. k. uprzywil. Zakładu kredyt. włościańskiego w kwocie 300 zł. z pn. odbędzie się dnia 30 listopada i 31 grudnia 1877 i 30 stycznia 1878 o 9 godzinie przed południem publiczna sprzedaż realności pod l. k. 24/22 w Uhercach Niezabitowskich położonej Andrucha Juzon własnej.

Cenę wywołania stanowi kwota 800 zł. Zakład w gotówce złożyć się mający wynosi 80 zł.

Przy pierwszych dwóch terminach będzie realność powyższa tylko za cenę wywołania lub wyżej takowej, na trzecim terminie także i niżej tej ceny sprzedaną. Resztę warunków można przejrzeć w registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Rudki dnia 22 sierpnia 1877.

(6033 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 9963. Celem zaspokojenia należącej się Władysławie Wilczek kwoty 900 zł. z pn. odbędzie się dnia 28 listopada 1877 o godzinie 10 rano w zabudowaniu sądowem publiczna sprzedaż realności pod l. k. 469 w Brzeżanach położonej — ciało tabularne stanowiącej do dłużnika Natana vel Nussima Schöpfer należącej.

Cena szacunkowa 2052 złr. 85 ct. Wadyum 103 złr.

Realność ta zostanie i poniżej ceny szacunkowej sprzedaną. Resztę warunków licytacyjnych można przejrzeć w Sądzie.

O czem się chęć kupna mających i strony interesowane uwiadamia.

C. k. sąd powiatowy

Brzerzany 22 Października 1877.

(6029 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 2845. C. k. sąd powiatowy w Rudkach podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia pretensyi c. k. uprz. Zakładu kredyt. włościańskiego w kwocie 700 zł. z pn. odbędzie się dnia 30 listopada i 31 grudnia 1877 i 30 stycznia 1878 o 9 godzinie przed południem przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. k. 4/9 w Nichowicach położonej, Wasyla Hryńka i Jaśka Gandonowiczów własnej.

Cenę wywołania stanowi kwota 1400 zł. Zakład w gotówce złożyć się mający wynosi 140 zł.

Przy pierwszych dwóch terminach będzie realność powyższa tylko za cenę wywołania lub wyżej takowej na trzecim terminie także i niżej tej ceny sprzedaną. Resztę warunków można przejrzeć w registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Rudki dnia 22 sierpnia 1877.

(6030 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 2846. C. k. sąd powiatowy w Rudkach podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia pretensyi c. k. uprz. zakładu kredyt. włościańskiego w kwocie 209 złr. z pn. odbędzie się dnia 30 listopada, 31 grudnia 1877 i 30 stycznia 1878 o 9 godź. przed południem przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. k. 26/13 w Nichowicach położonej Stefana Hanuszczaka własnej.

Cenę wywołania stanowi kwota 350 zł. zakład w gotówce złożyć się mający wynosi 35 złr w. a.

Przy pierwszych dwóch terminach będzie realność powyższa tylko za cenę wywołania lub wyżej takowej na trzecim terminie także i niżej tej ceny sprzedaną. Resztę warunków można przejrzeć w registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Rudki 22 sierpnia 1877.

(6011 3—3) **Edikt.**

Z. 6764. Vom Samborer k. k. Kreisgerichte wird bekannt gemacht, es sei über das gesammte, wo immer befindliche, bewegliche, so wie über das, in den Ländern, für welche die Konkursordnung vom 25 Dezember 1868 gilt gelegene unbewegliche Vermögen des Konrad Kandel Grundwirthen in Landestreu der Konkurs eröffnet worden.

Zur Leitung desselben wurde der k. k. Bezirksrichter in Kałusz H. Kajetan Kopacz und als einstweiliger Masseverwalter Jakob Haas Gemeinde Vorsteher in Landestreu bestimmt.

Alle diejenigen, welche gegen diese Konkursmasse einen Anspruch als Konkursgläubiger erheben wollen, haben ihre Forderungen, selbst wenn ein Rechtsstreit darüber anhängig sein sollte, innerhalb 60 Tagen vom Tage der Kundmachung dieses Edictes an bei diesem k. k. Kreisgerichte oder bei dem k. k. Bezirksgerichte in Kałusz nach Vorschrift der Konkursordnung, zur Vermeidung der in derselben angedroheten Nachtheile, zur Anmeldung, und in der hiezu auf den 11 Dezember 1877, um 9 Uhr V. Mittags bestimmten Tagfahrt zur Liquidirung und zur Rangbestimmung zu bringen, welche Tagfahrt zugleich als Vergleichstagfahrt bestimmt wird.

Den bei der allgemeinen Tagfahrt erscheinenden angemeldeten Gläubigern steht das Recht zu, durch freie Wahl an die Stelle des Masseverwalters, seines Stellvertreters der Mitglieder des Gläubigerausschußes, welche bis dahin im Amte waren, andere Personen ihres Vertrauens endgiltig zu berufen.

Vorläufig wird zur Bestätigung des vom Gerichte bestellten oder Ernennung eines anderen Masseverwalters und Stellvertreters desselben und zur Wahl eines Gläubigerausschußes, die Tagsatzung auf den 28 November 1877 um 9 Uhr V. M. anberaumt zu welcher die Gläubiger unter Beibringung der zur Bescheinigung ihrer Ansprüche dienlichen Belege zu erscheinen eingeladen werden.

Zugleich wird den Gläubigern, welche nicht in Landestreu oder im Sprengel des Kałuszer Bezirks-Gerichtes wohnen, errinnert, daß sie nach §. 111 einen in Kałusz wohnhaften Zustellungsbevollmächtigten nahmhaft zu machen haben, widrigens über Antrag des Konkurskomissärs auf ihre Gefahr und Kosten ein Kurator für sie bestellt werden würde.

Die weiteren Veröffentlichungen im Laufe dieses Konkursverfahrens werden durch das Amtsblatt der „Gazeta Lwowska“ bekannt gegeben werden.

Sambor den 5 Juni 1877.

(6037) 2—3) **Edykt.**

L. 4579. Ze strony c. k. sądu powiatowego w Makowie zawiadamia się niewiadomych wierzycieli masy śp. Jana Wronki z Grzechyni bez ostatniej woli rozporządzenia dnia 22 stycznia 1877 w Hohenlohe hütte w Prusiech zmarłego, aby pretensye swoje na terminie dnia 28 grudnia 1877 o godzinie 10 z rana podali lub takowe pisemnie zgłosili, gdyż w przeciwnym razie, pretensye ich zastawem niezabezpieczone po wyczerpaniu masy uwzględnione by być nie mogły.

Maków dnia 18 października 1877.

(6060 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 6765. C. k. sąd powiatowy w Dolinie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 95 złr. 92 ct. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod lk. 28 subrep. 44 w Jakubowie położonej, dłużnika Jacia Stefanow własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprz. zakładu kredytowego włościańskiego dnia

I. 22 listopada 1877,
II. 20 grudnia 1877 i
III. 24 stycznia 1878,

każdym razem o godzinie 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 400 zł. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej.

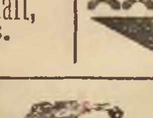
Resztę warunków, tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Dolina dnia 16 października 1877.

Doniesienia prywatne.

L. 8936/ex 1877. Ces. kr. uprzyw. (6057 2—2)

Galicyjska kolej  Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Taryfy specyalne dla transportu **zboża,** ziarn strączkowych, nasion olejnych i t. p. i próżnych worków, między stacyami kolei **Odeskiej,** dalej: stacyami austryackiemi i północno-niemieckiemi z dnia 1 września st. st., 13 września st. n. 1876 r., dalej: między stacyami bawarskiemi, wirtembergskiemi, badeńskiemi, heskiemi, reńskiemi i szwajcarskiemi, z dnia 20 sierpnia st. st., 1 września st. n. 1875 r., **tracą ważność z dn. 1 listopada wedle kalendarza rossyjskiego.**

Odpowiednio do tego pomienione frachty, począwszy od dnia tego, wysyłane będą ze stacyj kolei Odeskiej w ruchu lokalnym do Podwołoczysk, ewentualnie: w ruchu związkowym południowo-rossyjsko-austryackim.

Wiedeń dnia 30 października 1877 r.

Generalna Dyrekcya.

Z drukarni W. Łozińskiego, przy ulicy Czarneckiego, w domu p. Wernera, pod l. 12.